

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
70 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl



Siostrzeniec

Irena Rak & Jacek  
Juniszewski

Toruń  
TOW Gr. P. - AK  
+<sup>ty</sup> Kurowski Marcin  
Zdzisław  
ps. „Marian”  
M-669/1328 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Kurowski Marcin Zbigniew

TM-669/1328 Pom.

Toruni J.O.W. Gw. Pom. - A 2

I./1. Relacja k. 12 s. 1-12

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 3 s. 1-3

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 8 s. 1-9

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 1 s. 1

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 8 s. 1-8

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1) korespondencja k. 15 s. 1-15

2) dot. Janiny Kurowskiej k. 3 s. 1-3

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 8

VI. Fotografie dział ikonografii



1/1. Relacja własna: Karcin Ł. Kurowski

1. Relacja Zdzisława Kurowskiego spisane  
w kwietniu 1993r., mpis oryg. k. 3 s. 1-3
2. Relacja Ł. Kurowskiego spisane  
we wrześniu 1993, mpis, kop. k. 6 s. 4-9
3. Zyciorys własny Zdzisława  
Kurowskiego, mpis oryg. k. 3 s. 10-12



7. <sup>Talbyki</sup>  
IV 93 *Leosha Tomi* 1

K U R O W S K I ZDZISŁAW

s.Bolesława i Zofii z Politowiczów

ur. 11. listopada 1919r.w Chełmży,woj.Toruń.

Absolwent Państw.Gimnazjum Hum.im.M.Kopernika w Toruniu,1938r.

W czerwcu i lipcu 38r.odbyłem miesięczną służbę w Junackich Hufcach Pracy,a następnie od IX.38r.do 1.IX.39r.odbywałem służbę wojskową w Dywizyjnej Szkole Podchorążych Rezerwy w Brodnicy oraz praktykę w 63 Pułku Piechoty w Toruniu.

W sierpniu 39r.zostaliśmy skierowani w rejon b.granicy pruskiej w pobliżu Jabłonowa z zadaniem budowy umocnień obronnych.

W połowie sierpnia wycofano nas podchorążych do Torunia do budowy systemu stanowisk obronnych miasta.

W dniu wybuchu wojny pełniłem funkcję d-cy drużyny na przedpolu obrony m.Torunia.

W Kampanii Wrześniowej 39r.brałem udział z 63 pp 4 dyw.Piechoty /d-ca dyw.gen.M.Bołtuć/w operacjach wojennych Armii Pomorze pod dowództwem gen.Bortnowskiego.

3.IX.39.w związku z niekorzystną sytuacją wojenną garnizon toruński otrzymał rozkaz wycofania się w kierunku Puszczy Kampinoskiej.Po drodze byliśmy nękani atakami lotnictwa niemieckiego oraz niemieckich dywersantów.Nad rz.Bzurą brałem udział w walkach ofensywnych armii "Poznań"i "Pomorze"przeciw nacierającej armii niemieckiej.W końcu września 39 dostałem się do niewoli niemieckiej i zostałem zatrzymany w przejściowym obozie w Krośniewicach. W związku z likwidacją tego obozu po wywiezieniu większości polskich jeńców do Niemiec,w październiku '39 pozostałych jeńców szczególnie pochodzących z Pomorza zwolniono do domów. Z tej okoliczności skorzystałem i powróciłem do rodzinnej Chełmży. ~~Do tamtej wojny~~ powrócili dwaj starsi bracia,z których Bożysław aresztowany przez gestapo spędził okupację w obozach koncentracyjnych,a Krzesław przeżył w Oflagu w Murnau.

Ja całą okupację przebywałem na Pomorzu,nie przyjąłem wpisu na niemiecką listę narodowościową,zachowując obywatelstwo polskie.

W listopadzie '39 podjąłem sezonową pracę w cukrowni w Chełmży. Wiosną '40 zostałem wywieziony na roboty rolne na Żuławy Gdańskie. Po zwolnieniu w listopadzie '40 skierowano mnie do robót w Zarządzie Miasta w Chełmży.Od maja '41 do końca okupacji pracowałem w geodezyjnej firmie w Toruniu. W związku z odmową przyjęcia wpisu na niemiecką listę narodowościową/eindeutschung/rodzice dostali nakaz opuszczenia miasta i powiatu w ciągu 24 godzin. W wyniku tej represji <sup>rodzice</sup> udali się do krewnych w Chełmnie,siostra Ludomira wyjechała do GG /brała udział w powstaniu warszawskim'44,



po upadku powstania wywieziona do obozu jeńców wojennych Sandbostel, Oberlangen/, natomiast najmłodszy brat Olgierd też przedostał się do GG, gdzie zginął w walkach partyzanckich na Lubelszczyźnie. Natomiast siostra Halina udała się do krewnych na Kaszubach. Tam ~~xxxxxx~~ spotkała Józefa Gierszewskiego, b.kierownika szkoły podstawowej w Chełmży, w której była zatrudniona jako nauczycielka. J.G. aktualnie był naczelnym komendantem wojskowym Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Tak siostra została wprowadzona do organizacji i niebawem na wniosek J.G. ps. mjr Ryś została powołana przez Radę Naczelną TOWGP komendantką Wojskowej Służby Kobiet "Przedświt".

Ja nie wyjechałem z powiatu, ponieważ byłem zatrudniony w firmie w Toruniu, ~~gdzie~~ w lipcu '42 też wstąpiłem do TOWGP, zostałem zaprzysiężony przez mjr'a Rysia. Ustalono, że nie mam potrzeby ukrywania się i pozostanę na "powierzchni" oraz będę podlegał bezpośrednio naczelnemu komendantowi. Ponadto zostałem upoważniony do zorganizowania w Toruniu komórki TOWGP.

W grudniu 1942r. zgodnie z wcześniejszym ustaleniem udałem się do kwatery naczelnego komendanta mjr'a Rysia w Gostomku k/Kościelnej, gdzie spędziłem święta Bożego Narodzenia oraz miesięczny urlop wypoczynkowy z firmy. Bunkier kwatery naczelnego komendanta znajdował się poza Gostomkiem w lesie w chałupie kaszubskiej rodziny Przytarskich /4 synów i 3 córki/, sprzysiężonej w całości w TOWGP. W bunkrze ukrywało się kilkunastu partyzantów na czele z mjr'em Rysiem. W spotkaniu wzięła również udział moja siostra Halina. Święta minęły w pogodnym nastroju; - poznałem wielu ludzi lasu i ich problemy. Po świętach, korzystając z wolnego czasu prowadziłem dobrowolną naukę o broni dla partyzantów. Tematem codziennych rozmów z mjr'em Rysiem były pogarszające się stosunki między nim a v-prezesem TOWGP Józefem Dambkiem.

~~Według~~ Stosunki te przerodziły się w poważne tarcia, które obezwładniały działalność organizacji. Według mojego rozeznania podłożem tarć były sukcesy organizacyjne i zwiększająca się popularność mjr'a Rysia, które Dambek uznał dla siebie jako niebezpiecznie konkurencyjne i mogły zagrozić jego osobistej karierze. Działania Dambka zmierzały do obniżenia autorytetu mjr'a Rysia. Do kwatery naczelnego komendanta Dambek kierował niedorzeczne pomówienia, oskarżenia, a nawet groźby na mjr'a Rysia. W końcu stycznia 1943r. skończył się mój urlop i opuściłem główną kwaterę naczelnego komendanta w Gostomku z bardzo złymi przeczuciami. Na pożegnanie <sup>mjr Ryś</sup> polecił mi zapamiętać, że gdyby spot-



kało go jakieś nieszczęście, to jego inspiratorem był J. Dambek, oraz że organizacja nazywała się "Gryf Pomorski".

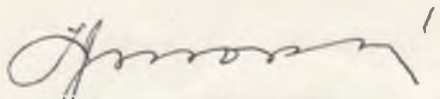
Już w maju dotarły do mnie wiadomości o aresztowaniach ukrywających się partyzantów na Kaszubach, w szczególności członków "Gryfa". W czerwcu '43 mego ojca i mnie w Chełmnie zabrało gestapo i wypytywali o miejsce pobytu Haliny. Niestety nie mogliśmy takich informacji udzielić. W końcu czerwca '43 siostra nadesłała wiadomość, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie i że bym przyjechał pomóc w wyjściu z tej sytuacji. Oczywiście pojechałem w pierwszą niedzielę lipca '43. W umówionym miejscu w Lendach nad jeź. Somino zastałem siostrę, przebywającą gościnnie w domu pp. Mossakowskich. Mjr'a Rysia tam nie było. Dowiedziałem się, że mjr Ryś 19 czerwca '43, przechodząc w pobliżu tej kwatery wstąpił tam i powiedział, że idzie na ugodowe spotkanie z Dambkiem w okolicy leśniczówki Dywan, odległej 2,5 km; - wróci najdalej za 5 dni. Któregoś dnia siostra usłyszała strzały z kierunku, gdzie udał się mjr Ryś. Ponieważ mjr Ryś nie wrócił w ciągu zapowiadanych 5 dni, nasunęło się przypuszczenie, że to on padł ofiarą usłyszanych strzałów i raczej pewność, że on nie wróci; - był bowiem zawsze słowny.

W tej sytuacji postanowiłem zabrać moją siostrę i przerzucić ją do Warszawy. Tak więc od lipca '43 znalazła się w gronie konspiracyjnej organizacji "Ojczyzna" w Warszawie. W sierpniu '44 brała udział w Powstaniu Warszawskim jako ppor. AK, po upadku którego dostała się do niewoli niemieckiej Oflag X B Burg/Herborn.

Na tym mój kontakt z TOWGP się przerwał. Wiosną 1944r. wstąpiłem w szeregi Armii Krajowej w Toruniu. Zostałem tam wprowadzony przez Krystynę Dąbrowską, zamieszkałą z matką i siostrą przy ul. Łazienniej 15 (30), a przysięgę złożyłem w jej obecności na ręce oficera AK Strumfła.

Po wojnie w 1945r. podjąłem studia na Politechnice Gdańskiej - Wydz. Inżynierii Wodno-Lądowej, które ukończyłem w 1950r. uzyskując tytuł magistra inżyniera. W tym samym roku podjąłem pracę zawodową w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Gdańsku, a w 1981 r. przeszedłem na emeryturę. W 1957 r. rozkazem Min. Obrony Narodowej zostałem awansowany na oficera rezerwy w stopniu podporucznika.

Bezpartyjny.

  
Zdzisław Kurowski  
al. Wojska Polskiego  
80-268 Gdańsk-Wrzeszcz

Gdańsk, w kwietniu 1993r.



I. K U R O W S K I ZDZISŁAW

s.Bolesława i Zofii z Poltowiczow

ur. 11 listopada 1919r.w Chełmży,woj.Torun.

Absolwent Państw.Gimnazjum Hum.in.M.Kopernika w Toruniu,1938r.

Adres: 80-268 Gdańsk-Wrzeszcz,al.Wojska Polskiego 48/8.

II. W czerwcu i lipcu 38r.odbyłem miesięczną służbę w Junackich Hufcach Pracy,a następnie od IX.38r.do 1.IX.39r.odbywałem służbę wojskową w Dywizyjnej Szkole Podchorążych Rezerwy w Brodnicy oraz praktykę w 63 Pułku Piechoty w Toruniu.

W sierpniu 39r.zostaliśmy skierowani w rejon b.granicy pruskiej w pobliżu Jabionowa z zadaniem budowy umocnień obronnych.

W połowie sierpnia wycofano nas podchorążych do Torunia do budowy systemu stanowisk obronnych miasta.

W dniu wybuchu wojny pełniłem funkcję d-cy drużyny na przedpolu obrony m.Torunia.

W kampanii Wrześniowej 39r.brałem udział z 63 pp 4 dyw.Piechoty /d-ca dyw.gen.M.Bołtuć/w operacjach wojennych Armii Pomorze pod dowództwem gen.Bortnowskiego.

III. 3.IX.39.w związku z niekorzystną sytuacją wojenną garnizon toruński otrzymał rozkaz wycofania się w kierunku Łuszczy kam-pinoskiej.Po drodze byliśmy nękani atakami lotnictwa niemieckiego oraz niemieckich dywersantów.Nad rz.Bzurą brałem udział w walkach ofensywnych armii "Poznan"i "Pomorze"przeciw nacierającej armii niemieckiej.W koncu września 39 dostałem się do niewoli niemieckiej i zostałem zatrzymany w przejściowym obozie w Krośniewicach. W związku z likwidacją tego obozu po wywiezieniu większości polskich jeńców do Niemiec,w październiku '39 pozostałych jeńców szczególnie pochodzących z Pomorza zwolniono do domów.

Z tej okoliczności skorzystałem i powróciłem do rodzinnej Chełmży.

Do tej wojny powrócili dwaj starsi bracia,z których Bożysław aresztowany przez gestapo spędził okupację w obozach koncentracyjnych,a Krzesław przeżył w Oflagu w Murnau.

IV. Ja całą okupację przebywałem na Pomorzu,nie przyjąłem wpisu na niemiecką listę narodowościową,zachowując obywatelstwo polskie.

W listopadzie '39 podjąłem sezonową pracę w cukrowni w Chełmży. Wiosną '40 zostałem wywieziony na roboty rolne na Żuławy Gdańskie. Po zwolnieniu w listopadzie '40 skierowano mnie do robót w Zarządzie Miasta w Chełmży.Od maja '41 do końca okupacji pracowałem w geodezyjnej firmie w Toruniu. W związku z odmową przyjęcia wpisu na niemiecką listę narodowościową/eindeutschung/rodzice dostali nakaz opuszczenia miasta i powiatu w ciągu 24 godzin. W wyniku tej represji <sup>rodzice</sup> udali się do krewnych w Chełmnie,siostra Ludomira wyjechała do GG /brała udział w powstaniu warszawskim'44,



po upadku powstania wywieziona do obozu jeńców wojennych Sand-  
V bostel, Oberlangen/, natomiast najmłodszy brat Olgierd też prze-  
dostał się do GG, gdzie <sup>w 1943 r.</sup> zginął w walkach partyzanckich na Lubelsz-  
V czynnie. Natomiast siostra Halina udała się do krewnych na Kaszu-  
V bach. Tam ~~xxxxxx~~ spotkała Józefa Gierszewskiego, b.kierownika  
szkoły podstawowej w Chełmży, w której była zatrudniona jako  
nauczycielka. J.G. aktualnie był naczelnym komendantem wojskowym  
Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Tak siostra została  
V wprowadzona do organizacji i niebawem na wniosek J.G. śp. mjr Rys  
została powołana przez Radę Naczelną TOWGP komendantką Wojskowej  
Służby Kobiet "Przedświt".

V. Ja nie wyjechałem z powiatu, ponieważ byłem zatrudniony w firmie  
w Toruniu, ~~gdzie~~ <sup>w warszawie</sup> w lipcu '42 też wstąpiłem do TOWGP,  
V zostałem zaprzysiężony przez mjr'a Rysia. Ustalono, że nie mam  
potrzeby ukrywania się i pozostanę na "powierzchni" oraz będę  
podlegał bezpośrednio naczelnemu komendantowi. Ponadto zostałem  
upowazniony do zorganizowania w Toruniu komórki TOWGP.

W grudniu 1942r. zgodnie z wcześniejszym ustaleniem udałem się  
do kwatery naczelnego komendanta mjr'a Rysia w Gostomku k/Koście-  
rzyny, gdzie spędziłem święta Bożego Narodzenia oraz miesięczny  
urlop wypoczynkowy z firmy. Bunkier kwatery naczelnego komendanta  
znajdował się poza Gostomkiem w lesie w chałupie kaszubskiej  
V rodziny Przytarskich /4 synów i 3 córki/, sprzysiężonej w całości  
w TOWGP. W bunkrze ukrywało się kilkunastu partyzantów na czele  
z mjr'em Rysiem. W spotkaniu wzięła również udział moja siostra  
V Halina. Święta minęły w pogodnym nastroju; - poznałem wielu  
ludzi lasu i ich problemy. Po świętach, korzystając z wolnego  
czasu prowadziłem dobrowolną naukę o broni dla partyzantów.

V Tematem codziennych rozmów z mjr'em Rysiem były pogarszające się  
stosunki między nim a v-prezesem TOWGP Józefem Dambkiem.

~~xx~~ Stosunki te przerodziły się w poważne  
tarcia, które obezwładniały działalność organizacji. Według mojego  
rozeznania podłożem tarc były sukcesy organizacyjne i zwiększa-  
jąca się popularność mjr'a Rysia, które Dambek uznał dla siebie  
jako niebezpiecznie konkurencyjne i mogły zagrozić jego osobistej  
karierze. Działania Dambka zmierzały do obniżenia autorytetu  
mjr'a Rysia. Do kwatery naczelnego komendanta Dambek kierował  
niedorzeczne pomówienia, oskarżenia, a nawet groźby na mjr'a Rysia.  
W końcu stycznia 1943r. skończył się moj urlop i opuściłem  
główną kwaterę naczelnego komendanta w Gostomku z bardzo złymi  
przeczcuciami. Na pożegnanie <sup>mjr Rys</sup> polecił mi zapamiętać, że gdyby spot-



kało go jakieś nieszczęście, to jego inspiratorem był J. Dambek oraz że organizacja nazywała się "Gryf Pomorski".

Już w maju 1943r. dotarły do mnie wiadomości o aresztowaniach ukrywających się na Kaszubach partyzantów, a szczególności członków "Gryfa". W czerwcu 43 w Chełmnie gestapo zabrało mego ojca i mnie i wypytywało o miejsce pobytu Haliny. Niestety takich informacji udzielić nie mogliśmy. W końcu czerwca '43 otrzymałem od siostry wiadomość, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie i żebym przyjechał pomóc w wyjściu z sytuacji. Oczywiście pojechałem w pierwszą niedzielę lipca '43. W umówionym miejscu w Lendach nad jez. Somino spotkałem się z Haliną, przebywającą gościnnie w domu pp. Mosakowskich. Mjr'a Rysia tam nie było. Dowiedziałem się, że mjr Ryś 19 czerwca '43, przechodząc przez Lendy wstąpił do Mosakowskich i powiedział, że idzie na ugodowe spotkanie z Dambkiem. Spotkanie miało nastąpić w bunkrze w pobliżu leśniczówki Dywan, odległej od Lend 2,5 km. Zaznaczył, że wróci najdalej za 5 dni. Któregoś dnia mieszkańcy Lend usłyszeli strzały z kierunku w którym udał się mjr Ryś. Ponieważ mjr Ryś nie wrócił w ciągu zapowiadanych 5 dni - a był zawsze słowny, nasunęło się przypuszczenie, że to on padł ofiarą tych strzałów. W tej sytuacji postanowiłem zabrać moją siostrę i przerzucić ją do Warszawy. Przerzut się powiódł i od lipca '43 znalazła się w gronie znajomych konspiratorów organizacji "Ojczyzna".

W sierpniu '44 brała udział w Powstaniu Warszawskim w stopniu ppor. AK, jako komendantka oddziału Łączniczek. Po upadku powstania dostała się do niewoli niemieckiej Oflag X B Burg/Herborn.

Na tym mój kontakt z TOW GP się przerwał. Wiosną '44 wstąpiłem w szeregi Armii Krajowej w Toruniu. Zostałem tam wprowadzony przez Krystynę Dąbrowską, zamieszkałą z matką i siostrą przy ul. Łaziennej 30, a przysięgę złożyłem w jej obecności na ręce oficera AK Strumpfa.



VI. Dane dot.ew.uczestnictwa w konspiracji członków rodziny i znajomych:

Bolesław K u r o w s k i, ur.1882 r. - mój ojciec,pracował w Cukrowni w Chełmży na stanowisku inspektora działu organizacyjnego.

W 1939r.z inicjatywy Ministerstwa Spraw Wojskowych był przeszkolony dla podjęcia dywersji i ruchu oporu na terenach ew. okupowanych przez Niemców w wyniku wojny.Kursy szkoleniowe odbywały się w Łowiczu, gdzie ojciec z kier.szkoły Józefem Gierszewskim jeździli w marcu i sierpniu 39 r. Kursanci zostali zaprzysiężeni i dostali przydział broni i materiałów wybuchowych. W skład tej broni wchodziły m.in.pistolety "VIS"i granaty ręczne. Broń ukryto w podziemiach szkoły.Z wybuchem wojny miejsce to ojciec uznał za niewłaściwe i postanowił ukryć na terenie cukrowni. W przenoszeniu broni, w warunkach zbliżającego się frontu pomagał robotnik Wiśniewski oraz mój młodszy brat Olgierd /16 lat/. Broń przenoszono w walizkach przez dworzec kolejowy boczną bramą na teren cukrowni.Ostatniej walizki przenoszonej przez Olgierda, w której znajdowała się bomba zegarowa nie udało się wnieść do cukrowni, ponieważ na peronach pojawiły się patrole wojska niemieckiego. W tej sytuacji Olgierd zostawił walizkę w holu dworca, sam zaś niepostrzeżenie wycofał się do miasta. Późniejsze losy tej broni są mi nieznane, ponieważ ojciec po wojnie przeszedł na emeryturę i w 1960 r.zmarł.

Olgierd K u r o w s k i ur.1923r.w Chełmży - najmłodszy mój brat.

W 1939r.uczeń Gimnazjum im.Kopernika w Toruniu.W pierwszych dniach września '39 zgłosił się ochotniczo do wojska polskiego. Nie został jednak przyjęty z uwagi na brak odpowiedniego zarządzenia. Do wiosny 1942r.pracował w prywatnym tartaku w Chełmży, później w Golubiu.Kierownik tartaku w Golubiu Volksdeutsch Dąbrowski, nie chcąc ~~niechcąc~~ iść do wojska niemieckiego zgłosił w zamian dziesięciu Polaków, wśród których znalazł się Olgierd. Dowiedziawszy się o tym Olgierd zmiejsca podjął decyzję wyjazdu do Generalnej Gubernii.Zachęcał go do tego dobry znajomy z Chełmży, który na Lubelszczyźnie kierował też tartakiem.Przerzut odbył się z przygodami, ale Olgierd dojechał szczęśliwie na upragnione miejsce.Długo jednak nie popracował w tartaku, bo już po kilku miesiącach został zwerbowany do partyzanckiego oddziału mjr'a NSZ Zub-Zdanowicza, jedyne cichociemne, który znalazł się w NSZ, zrzuconego do Kraju 1/2 września 1942r.w grupie oficerów przeznaczonych do akcji "Wachlarz".Po przeszkoleniu w ośrodku



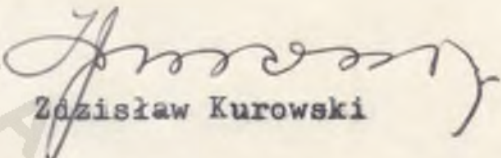
podchorążackim Olgierd został skierowany do zadań bojowych. W sierpniu '43 wracając z przeprowadzonej akcji do bazy grupa partyzantów zatrzymała się na noc w młynie we wsi Kurzyna Mała nad rzeką Tanew /ok.25 km od Niska/. Wczesnym rankiem partyzanci zostali zaskoczeni atakiem dużych oddziałów żandarmerii niemieckiej. W nierównej walce ~~wielu~~ <sup>dwóch</sup> partyzantów zginęło, ~~tylko~~ jeden umknął do lasu. Ponadto Niemcy zastrzelili matkę młynarza i dziewczynę pochodzącą podobno z Bydgoszczy. Jednym z dwóch partyzantów był Olgierd. Po wojnie został pochowany w zbiorowej mogile na cmentarzu w Nisku.

✓ Franciszka Skomska ur.7.9.1912r.

Do września 1939r. nauczycielka w szkole podstawowej w Chełmży, której kierownikiem był Józef Gierszewski. W okresie okupacji ukrywała się w rodzinie Bolesława i Zofii Kurowskich w Chełmży do wiosny 1942r., kiedy to Kurowskim Niemcy nakazali opuszczenie miasta i powiatu w ciągu 24 godzin. Ta okoliczność zmusiła Skomską do chwilowego zatrzymania się u rodziny, gdzie jednak czuła się niepewnie. Latem '42 skorzystała z propozycji Józefa Gierszewskiego, który był naczelnym komendantem TOW "Gryf Pomorski" i włączyła się do pracy w tej organizacji. Właśnie zawiązała się przy TOW GP kobieca organizacja pn. Wojskowa Służba Kobiet "Przedświt", której komendantką była jej koleżanka Halina Kurowska. Obie więc podjęły zadania przewidziane przez Naczelną Komendę TOW GP. Skomska przyjęła pseudonim "Dębińska" i ~~zajęła~~ funkcję zastępcy komendantki.

Po kilku miesiącach Skomska przeszła - nie wiem w jakich okolicznościach - do dyspozycji Rady Naczelnej, której prezesem był Józef Dambek. Trudno powiedzieć, jakie zadanie tam spełniała, bo nieporozumienia między Dambkiem i Gierszewskim zamroziły wszelkie kontakty. Z informacji Muzeum Stutthof wiadomo, że Franciszka Skomska została dostarczona do obozu koncentracyjnego w Stutthofie w połowie listopada 1944 r., oznaczona numerem 101987. Wiadomo też, że obóz przeżyła, ponieważ siostra moja Halina spotkała ją przypadkiem w Wałbrzychu, prawdopodobnie było to w 1947r., jednak nie porozmawiały. Nie jest zatem pewne, czy Skomska była mianowana przez RN komendantką WSK "Przedświt" po Kurowskiej, czy też organizacja kobieca została pozostawiona indywidualnej inicjatywie.

VII. W 1945r. podjąłem studia na Politechnice Gdańskiej - Wydz. Inżynierii Wodno-Lądowej, które ukończyłem w 1950 r. uzyskując tytuł magistra inżyniera. W tym samym roku podjąłem pracę zawodową w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Gdańsku. W 1981 r. przeszedłem na emeryturę. W 1957 r. rozkazem Ministra Obrony Narodowej zostałem awansowany na oficera rezerwy w stopniu podporucznika. Społecznie działałem w Polskim Zrzeszeniu Inżynierów i Techników Sanitarnych w Gdańsku. Aktualnie jestem członkiem Związku Kombatantów i Więźniów Politycznych RP oraz Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku.

  
Zdzisław Kurowski

Gdańsk, wrzesień 1993 r.





KUROWSKI ZDZISŁAW, członek TCW "Gryf Pomorski" oraz Armii Krajowej". Urodzony 11.XI.1919r. w Chełmży, pow. Toruń; syn Bolesława inżyniera, pracownika chełmżyńskiej cukrowni i Zofii z d. Politowicz. Do szkół podstawowej i średniej uczęszczał w Chełmży, a maturę zdał w 1938 r. w Państw. Gimn. Humanistycznym ~~w Toruniu~~ im. M. Kopernika w Toruniu.

Od wczesnych lat należał do Związku Harcerstwa Polskiego.

Służbę wojskową odbywał od września 1938r. do lipca 1939r. w Dyw. Kursie Podchorążych Rezerwy 4DP w Brodnicy n/Drwęcą, a praktykę jako kapral podchorąży w sierpniu 1939r. w 63pp w Toruniu. Praktyka polegała na budowie umocnień obronnych na odcinku granicy państwowej w rejonie Jabłonowa i Brodnicy, a następnie przy budowie obiektów obronnych wokół m. Torunia. K. brał udział w Kampanii Wrześniowej '39r. - uczestniczył w operacjach wojennych Armii Pomorze w 63pp 4DP, jako d-ca drużyny. Uczestniczył w walkach nad rz. Bzurą, gdzie w końcu września dostał się do niewoli niemieckiej. Z przejściowego obozu jeńców wojennych w Krośniewicach 9.X.1939r. został zwolniony do domu.

Okupację 1939-1945 przebywał na Pomorzu. Początkowo pracował jako robotnik w cukrowni chełmżyńskiej, następnie został wywieziony na przymusowe roboty rolne, a po powrocie od wiosny 1941 r. przyuczył się jako technik geodeta w firmie geodezyjnej w Toruniu, w której pracował do wyzwolenia. W lutym 1942 r., w związku z odmową przyjęcia wpisu na DVL rodzina Kurowskich otrzymała nakaz opuszczenia miasta i powiatu. W następstwie tego rodzina poprostu się rozjechała: rodzice udali się do rodziny w Chełmnie, siostra Ludomira wyjechała do Gen. Gub.; uczestniczyła w Powstaniu Warszawskim, a po jego upadku przebywała jako jeńiec wojenny w Stalagu w Sandbostel Oberlangen. Najmłodszy brat Olgierd też przedostał się do GG, - zginął jednak w walkach partyzanckich na Lubelszczyźnie/1943/. Natomiast siostra Halina udała się na Kaszuby do krewnych w Karsinie, pow. Chejnice. Tam spotkała Józefa Gierszewskiego, współorganizatora TCW "Gryf Pomorski", pełniącego tam funkcję naczelnego komendanta ps. mjr "Ryś".

- 2 -

Halina została przez "Rysia" zaprzysiężona do organizacji, w której początkowo pełniła funkcję łączniczki ps. "Kryształ". W lipcu 1942 r. została powołana przez Radę Naczelną TOW "GP" na komendantkę pionu kobiecego, któremu nadała kryptonim "Przedświt".

Natomiast Zdzisław zamieszkał w Toruniu, gdzie nadal pracował zawodowo. W lipcu 1942 r. został zaprzysiężony przez mjr'a "Rysia" i upoważniony do zorganizowania komórki TOW "GP" w miejscu zamieszkania. Z. Utrzymywał stały kontakt z Naczelną Komendą "Gryfa" m.in. urlop świąteczny Bożego Narodzenia 1942 r. i wypoczynkowy w styczniu 1943 r. spędził w głównej kwaterze Naczelnego Komendanta w Gostomku k/Kościerzyny. Kwatera była położona w lesie zdala od wsi. W chacie zamieszkiwała 8-osobowa kaszubska rodzina Przytarskich, w całości zaprzysiężona z TOW "GP". W chacie tej stale przebywało kilkunastu partyzantów, częściowo mieszkających w przyległym podziemnym bunkrze. Podczas pobytu w Gostomku Zdzisław zaprzyjaźnił się z najmłodszym synem Przytarskich Alojzym, który pełnił funkcję adjutanta mjr'a "Rysia".

W czerwcu 1943 r. Zdzisław przebywając w Chełmnie w celu wykonania pomiarów miasta został aresztowany wraz z ojcem przez Gestapo, w związku z poszukiwaniem Haliny. Był to sygnał do bezzwłocznego udzielenia pomocy. Po skontaktowaniu się z miejscem jej pobytu w lipcu 43 r. zorganizował udany przerzut Haliny z Kaszub do Warszawy.

Przy okazji dowiedział się o nieznanym losie mjr'a "Rysia", który jak się okazało został zamordowany skrytobójczo ok. 22 czerwca 1943 r. z inspiracji jego przeciwników z Rady Naczelnej TOW "GP".

W następstwie zaistniałej sytuacji Zdzisław zerwał z "Gryfem".

W 1944 r. wstąpił do Garn. A.K. w Toruniu.

Po wojnie w październiku 1945 r. podjął studia na Politechnice Gdańskiej na Wydziale Inżynierii Lądowo-Wodnej. Studia ukończył w 1950 r., uzyskując dyplom magistra inżyniera. Latem 1946 r. odbył praktykę zawodową w Kopenhadze, korzystając z zaproszenia Politechniki Duńskiej. Po studiach politechnicznych pracował w biurach



- 3 -

projektowych, głównie w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Gdańsku. W 1957 r. rozkazem Min. Obrony Narodowej został awansowany do stopnia podporucznika rezerwy. Społecznie działał w Polskim Zrzeszeniu Inżynierów i Techników Sanitarnych i z jego ramienia był rzeczoznawcą. W 1981 r. przeszedł na emeryturę.

[Zdzisław Kurowski]



1/2. Dokumenty dotyczące osoby relatora:

Kurowski Marcin Zdzisław

1. Kserokopie:

- legitymacja nr 721-73-56 Medalu Zwycięstwa i Wolności 1945 r.,

- legitymacja nr 26-87-36 MW Medalu „Za Wzrost w Wojnie Obronnej 1939 r.”

- legitymacja nr 136-91-41 Krzyża Partyzanckiego

2. Kserokopia patentu nr 592 57 k. 1 s. 1

Weterana Walk o Wolność i Niepo- kległości Ojczyzny k. 1 s. 2

3. Kserokopia mianowania ppor. Zdzisława Kurowskiego na stop. porucznika k. 1 s. 3





zet. do listu A  
z 1.07.2001r.

POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 721-73-56

WARSZAWA

dn. 27 marca 1974 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

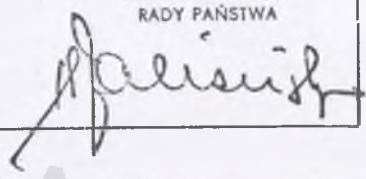
odznaczony(a) został(a)

Ob. KUROWSKI

Marcin s. Bolesława

M E D A L E M  
ZWYCIĘSTWA I WOLNOŚCI  
1945 r.

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PAŃSTWA



POLSKA RZECZPOSPOLITA  
LUDOWA

LEGITYMACJA

Nr 26-87-36 MW

WARSZAWA

dn. 11 marca 1987 r.

UCHWAŁĄ RADY PAŃSTWA

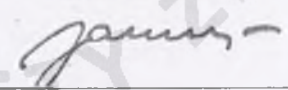
odznaczony/a został/a

Ob. KUROWSKI

Marcin s. Bolesława

M E D A L E M  
»ZA UDZIAŁ W WOJNIE  
OBRONNEJ 1939«

PRZEWODNICZĄCY  
RADY PAŃSTWA



RZECZPOSPOLITA POLSKA

LEGITYMACJA

Nr 136-91-41

WARSZAWA

dnia 15 kwietnia 1991 r.

POSTANOWIENIEM

z dnia 15 kwietnia 1991 r.

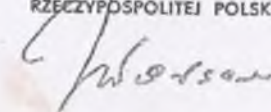
Pan KUROWSKI

ZDZISŁAW  
Marcin s. Bolesława

odznaczony/a został/a

KRZYŻEM PARTYZANCKIM

PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ





200. 000 20000 20 11.07.2002



PATENT Nr 59257

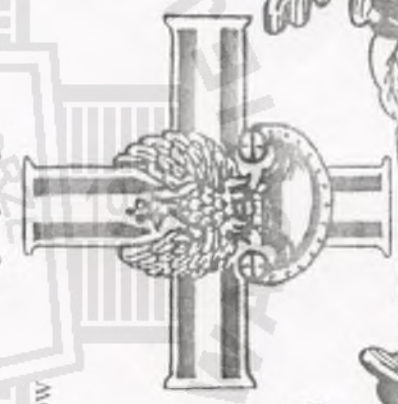
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej  
potwierdza się, że

**Pań KUROWSKI ZDZISŁAW**.....

w latach walki zbrojnej z najeźdźcami  
z honorem pełnił żołnierską powinność  
i uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu:

*Weteran Walk o Wolność i Niepodległość  
Ojczyzny*

KIEROWNIK  
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRERESJONOWANYCH



PREZES  
RADY MINISTRÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Praszn*

Warszawa, 2001 r.







SIŁY ZBROJNE  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

*ppor. Zdzisława KUROWSKIEGO s. Bolesława*

na stopień

**PORUCZNIKA**

z dniem *15 grudnia 2000 r.*

*Gdańsk, 11.01.2001r.*

(data)



plk dypl. Włodzimierz Warchalski  
*Warchalski*  
SZEF  
Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego  
Gdańsk

II. Materiały uzupełniające relacje: - Marcin  
Łobasiński Kurowski:

1. Z. Kurowski, Kilka uwag do książki  
pt. „Losy Tajnej Org. Wojskowej „Gryf  
Pomorski” pod red. Józefa Bonaszew-  
skiego, napis, kserokop. k. 2 s. 1-2
2. Biogram Z. Kurowskiego, [w:] Gąsiorowski  
A., Steyer W., Tajna Organizacja  
Wojskowa „Gryf Pomorski”, Gdańsk 2010,  
s. 423, kserokop. k. 1 s. 3
3. Nota biograficzna - Kurowski  
Marcin Łobasiński - Biuletyn nr 1-2 / 2011,  
s. 75, kserokop. k. 1 s. 4-5
4. art. Z. Niedźwiedziński w: Pomorskie organi-  
zacje konspiracyjne (poza AK) 1939-1945,  
Mater. z sesji nauk. 6-7.11.1993, pod  
red. Salmomirza S., Seiling J., Tomii 1994,  
s. 276, kserokop. k. 4 s. 6-9



Kilka Uwag do książki pt. "Losy Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski" pod redakcją Józefa Borzyszkowskiego - Gd. 2000.

We wstępie J. Borzyszkowski podaje, że dzieje i tradycje Gryfa stały się znowu przedmiotem manipulacji politycznych. Te ostatnie związane są głównie z powstałym przed kilku laty w dwuznacznych okolicznościach Zespołem Upamiętnienia Etosu "Gryfa Pom.", jaki wzięła pod swój parasol ochronny gdańska struktura Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego. Mnożone przezeń akcje, protesty, manifesty, doniesienia wręcz oskarżenia niektórych ludzi "Gryfa", czy badaczy jego dziejów o kolaborację nawet z NKWD, oderwane od wyników badań naukowych, zakłócają warunki ich normalnej pracy.

Ostatnio tymi sprawami zajął się gdański oddział Instytutu Pamięci Narodowej, a z powództwa prywatnego oskarżonych Sąd Cywilny w Gdańsku.

Książka zawiera materiały z konferencji zorganizowanej przez Instytut Kaszubski Zrzeszenia Kaszubsk-Pomorskiego w Gdańsku z dnia 12 maja 2000 r.

Jako były uczestnik TOWGP stwierdzam, że materiały nie są pozbawione błędów i tendencyjnych wpływów ubiegłego okresu PRL, a nawet fantazji historycznej i wymagają skorygowania.

Sami autorzy stwierdzają, że niektóre z dokumentów archiwalnych, na których oparto spisanie faktów historycznych budzą wątpliwości czy powstały one w okresie okupacji /s. 22/.

Tak na przykład:

A. Gąsiorowski stwierdza /s. 37/, że nie wyjaśniono okoliczności śmierci Józefa Gierszewskiego, w tym daty śmierci. Tymczasem K. Steyer /s. 63/ podaje, że zastrzelenie J. G. dokonano ok. 20 czerwca 1943 roku. I to jest prawidłowe!

B. Chrzanowski /s. 89/ podaje że "zasadniczo przychylny scaleniu TOWGP z AK był naczelny komendant J. Gierszewski, przeciwny zaś Prezes Rady Naczelnej J. Dambek". J. Gierszewski walcząc o scalenie dowiódł, że przede wszystkim jest żołnierzem polskim, który winien podporządkować się rozkazom Naczelnego Wodza. Tego nie staty nie rozumiał J. Dambek, który nie służył w wojsku i kierował się innymi interesami niż polska racja stanu. Udowodnił to, podporządkowując TOWGP Zjednoczonym Organizacjom "Miecz i Pług", inwigilowanym przez gestapo.

J. Borzyszkowski słusznie podkreśla /s.111/ że, w minionym 55-leciu po wojnie ukazało się również wiele publikacji prasowych, czasem nawet o pozorach pracy naukowej, które jest skłonny nazwać, iż są "piekielnie fantastyczne". Jednak autor sam nie ustrzegł się fantazji, jaką zacytował za K. Ciechanowskim w dziele "Życie i śmierć bohatera": "Józef Dambek żył prawie jak asceta, czego żądał od działaczy Gryfa, "Rys" /ps J. Giersz./ był człowiekiem z usposobienia wesołym, towarzyskim, lubiącym korzystać z życia, prowadzącym t.zw. oficerski tryb życia, albo - jak to wówczas określano - był chłopcem do bitki i do wypitki". To jest fantazja, której nie powinno się powielać. Znałem Gierszewskiego osobiście z przed wojny i z czasu okupacji, i nie przypominam sobie, aby on okazywał w życiu skłonności hulaszcze, czy rozrabiackie. Miał żonę i czworo nieletnich dzieci, z którymi - działając w "Gryfie" - kontaktował się przy każdej okazji/rodzina przebywała u krewnych na wsi w pow. chojnickim.

Nie rozumiem poco J.B. wprowadza do sprawy niejakiego Władysł. Ostrowskiego z Radunia, <sup>/s.123/</sup> który podobno przewodniczył Sądowi Organizacyjnemu "Gryfa", niby wydającemu wyrok na "Rysia", jeżeli nie udało się z niego wydobyć do końca życia żadnego komentarza, choć był krewnym J. Borzyszkowskiego, a po wojnie był sędzią Sądu Najwyższego w Warszawie.

Autor Mirosław Golon podaje /s.149/, że TOWGP w latach 1943-1944 poniosła bardzo duże straty osobowe, a zdolność organizacyjna była już bardzo ograniczona. Nie wyjaśnia jednak, że doprowadziła do tego obłądana polityka <sup>ówczesnego</sup> kierownictwa ~~ówczesnego~~ "Gryfa", a w szczególności Józefa Dambka. J.D. popełnił szereg niedopuszczalnych błędów m.in. - nie dostosował się do rozkazu połączenia organizacji z ogólnopolską AK, - prowadził listę członków i nie zabezpieczył jej przed przejęciem jej przez gestapo, co spowodowało nasilenie represji i poniewierkę kilku tysięcy gryfowców i ich rodzin, oraz zdeorganizował TOWGP, stosując poprostu terror.

Na zakończenie należy zauważyć, że do tej pory społeczeństwo pomorskie nie doczekało się uczciwego osądzenia tej działalności, natomiast zmuszone zostało do odpierania pomówień niegodnych ze strony t.zw. Zespołu Upamiętnienia Etosu "Gryfa Pomorskiego".



Biogramy i noty biograficzne

**Kurowski Zdzisław** (1919-?), ps. „Marian”, kierował samodzielną komendą terenową „Gryfa” w Toruniu.

Urodzony 11.11.1919 r. w Chełmży, syn Bolesława i Zofii z. d. Politowicz. Brat Haliny Kurowskiej. Ukończył Gimnazjum Humanistyczne w Toruniu. Do organizacji przystąpił za pośrednictwem siostry w lipcu 1942 r. w Karsinie, gdzie został zaprzysiężony przez J. Gierszewskiego. Przy pomocy bliskich znajomych powołał punkt informacji radiowych w Chełmży prowadzony przez Wojciecha Mikułę, ustalił źródła zdobywania żywności dla potrzebujących, w czym szczególną rolę odgrywali Józef Ciesielski z Torunia oraz Irena Iwańska z Fordonu. Zorganizował miejsca kwater na tymczasowy pobyt osób ukrywających się, z możliwością przejścia przez „zieloną granicę” do Generalnego Gubernatorstwa, nawiązał kontakty w drukarni w Toruniu, gdzie istniała możliwość drukowania m.in. formularzy na fałszywe dowody tożsamości. Od 23.12.1942 r. do 20.1.1943 r. przebywał w Gostomku w gospodarstwie rodziny Przytarskich w miejscu ukrywania się J. Gierszewskiego i kilkunastu innych członków „Gryfa”. Był świadkiem atmosfery panującej w otoczeniu Gierszewskiego w związku z nasilającym się konfliktem z Dambkiem. Po śmierci „Rysia” zaprzestał działalności konspiracyjnej w „Gryfie”.

AMS, Relacja Zdzisława Kurowskiego.

5.423

3  
Gajsirowski A., Skryer D., Tajna Organizacja  
Wojasława, Gryf Dambki, Gdansk 2010, s. 423

*Biuletyn nr 2/60-61/2011*

Odeszli od nas

4

Dnia 8 V 2011 zmarł w Gdańsku **Marcin Zdzisław Kurowski** ps. „Marian”, członek Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” w Toruniu i żołnierz Garnizonu AK Toruń.



Urodził się 11 XI 1919 w Chełmży w rodzinie Bolesława i Zofii z d. Politowicz. Do szkoły powszechnej i średniej uczęszczał w Chełmży, a maturę zdał w 1938 r. w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym im. M. Kopernika w Toruniu. Od wczesnych lat należał do Związku Harcerstwa Polskiego. Służbę wojskową odbywał od września 1938 do lipca 1939 r. w Dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy 4. DP w Brodnicy, a praktykę jako kapral podchorąży w sierpniu 1939 r. w 63. pp w Toruniu. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. uczestniczył w operacjach Armii „Pomorze” w 63. pp 4. DP jako dowódca drużyny. Podczas walk nad Bzurą dostał się do niemieckiej niewoli. Jako pochodzący z Pomorza został zwolniony 9 X 1939 r. z przejściowego obozu jeńców wojennych w Krośniewicach. Podczas okupacji przebywał na Pomorzu. Początkowo pracował jako robotnik w cukrowni w Chełmży, następnie został wywieziony na przymusowe roboty na Żuławy. Po powrocie wiosną 1941 r. i wyuczeniu zawodu geodety został zatrudniony w firmie geodezyjnej w Toruniu. Pracował tu do zakończenia II wojny światowej. Konsekwencją odmowy rodziny Kurowskich podpisania wniosku o wpis na niemiecką listę narodowościową był nakaz opuszczenia Chełmży w lutym 1942.

Do konspiracji wprowadziła go siostra Halina Kurowska ps. „Kryształ”, zam. Juniszewska, komendantka pomocniczej służby kobiet (kryptonim „Przedświt”) Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. W lipcu 1942 r. został zaprzysiężony w Karsinie przez Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś”, komendanta naczelnego TOW „Gryf Pomorski”. Otrzymał zadanie zorganizowania w Toruniu komórki TOW „Gryf Pomorski”. Utrzymywał stały kontakt z Komendą Naczelną i komendantem „Rysiem”. Podczas urlopów w 1942 i 1943 r. „Marian” w głównej kwaterze „Rysia” w bunkrze nieopodal Gostomka koło Kościerzyny prowadził szkolenia posługiwania się bronią dla ukrywających się partyzantów. W Chełmży zorganizował punkt informacji radiowych prowadzony przez Wojciecha Mikułę. Ustalił źródła zdobywania żywności dla potrzebujących, korzystając z pomocy Józefa Ciesielskiego z Torunia i Ireny Iwańskiej z Fordonu. Organizował kwatery dla osób ukrywających się i ich przerzut do Generalnego Gubernatorstwa. W lipcu 1943 r. zorganizował przerzut do Warszawy zagrożonej aresztowaniem Haliny Kurowskiej. Po śmierci J. Gierszewskiego zerwał kontakty z TOW „Gryf Pomorski”. Wiosną 1944 r. wstąpił w szeregi AK w Toruniu, wprowadzony do organizacji

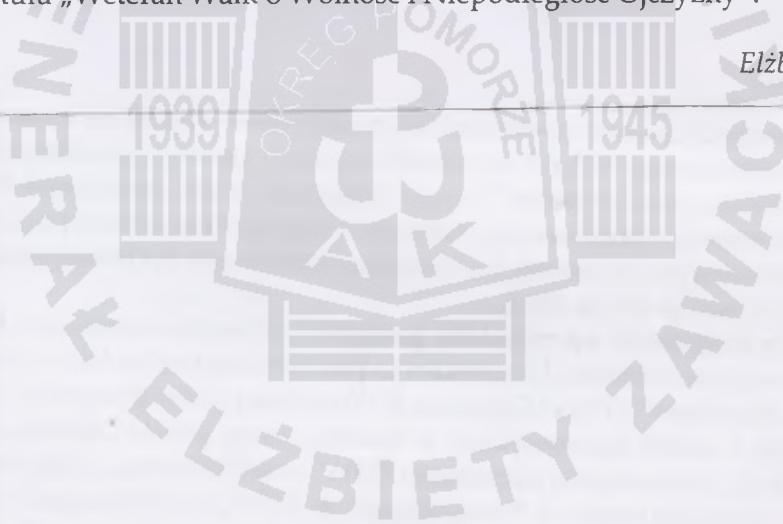


5  
przez Krystynę Dąbrowską, zam. Szadkowską, ps. „Zofia”, z sekcji łączności Garnizonu AK Toruń. Został zaprzysiężony w obecności „Zofii” w jej mieszkaniu przy ul. Łaziennej przez Jana Strumpfa ps. „Jotes”, komendanta dzielnicy Podgórz.

W 1950 r. ukończył wydział inżynierii lądowo-wodnej Politechniki w Gdańsku, uzyskując tytuł magistra inżyniera. W tym samym roku podjął pracę zawodową w Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego w Gdańsku, a w roku 1981 przeszedł na emeryturę.

Był zaangażowany w utrwalanie pamięci o działalności TOW „Gryf Pomorski”, szczególnie dążył do poszukiwania prawdy o okolicznościach śmierci Józefa Gierszewskiego „Ryś”, z którym blisko współpracował. Działał w organizacjach kombatanckich, m.in. w Środowisku Pomorskim AK Okręgu Gdańsk. Porucznik Marcin Zdzisław Kurowski został wyróżniony wieloma odznaczeniami, m.in. Krzyżem Partyzanckim, Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945, Medalem „Za Udział w Wojnie Obronnej 1939”. W 2001 r. uzyskał prawo do zaszczytnego tytułu „Weteran Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”.

*Elżbieta Skerska*



Zdzisław Kurowski (Gdańsk)

Józef Gierszewski, do września 1939 r. kierownik szkół podstawowych najpierw w Kowalewie, potem w Chełmży, po kampanii wrześniowej był współorganizatorem i naczelnym komendantem TOW „Gryf Pomorski”. Moja znajomość z J. Gierszewskim wywodzi się z przedwojennych przyjacielskich z nim stosunków moich rodziców i starszego rodzeństwa.

Porucznik rezerwy Józef Gierszewski w 1939 r. został przeszkolony w ramach akcji Ministerstwa Spraw Wojskowych mającej na celu przygotowanie ludzi – w obliczu zbliżającej się wojny – do podjęcia dywersji i organizacji ruchu oporu na terenach okupowanych przez Niemców. Szkolenie przeprowadzano w Warszawie i Łowiczu; brał w nim udział również mój ojciec. Dnia 30 VIII 1939 r. J. Gierszewski został zmobilizowany do 66 pp w Chełmnie i skierowany do Radomia, gdzie mianowany został dowódcą 4 zapasowego batalionu w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty. Kampanię wrześniową zakończył 25 X 1939 r., kiedy to niedaleko Rawy Ruskiej dostał się do niewoli niemieckiej. Przewożony w grupie jeńców zbiegł z transportu i w końcu października 1939 r. wrócił na Pomorze. Po drodze dowiedział się, że jest poszukiwany przez gestapo, co spowodowało, że zamiast do Chełmży udał się do znanego sobie rejonu Kaszub. Tam zorganizował niewielką grupę konspiracyjną, która w 1941 r. weszła w skład Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

W myśl deklaracji ideowej TOW GP miała być organizacją wojskową, apolityczną i służyć żywotnym interesom Rzeczypospolitej i jej obywatelom Polakom. Przyciągało ludzi do tej organizacji, oprócz nazwy „Gryf”, dobrze zapisanej w lokalnej tradycji, powołanie na stanowisko prezesa ks. ppłk. Józefa Wryczy – cieszącego się ogromnym autorytetem moralnego przywódcy Pomorzan. Stanowisko wiceprezesa i kierownika Głównego Wydziału Organizacyjnego objął Józef Dambek „Jur”, z zawodu nauczyciel. Najwyższą władzę ustawodawczą, rozkazodawczą i kontrolną stanowić miała Rada Naczelna. Od maja 1942 r., kiedy to Józef Gierszewski – mjr „Ryś” został naczelnym komendantem TOW GP, sprawy wojskowe „Gryfa” zaczęły się rozwijać pomyślnie. Według ogólnej opinii był on w kierownictwie „Gryfa” jedynym, który znał się na wojsku i był dobrym organizatorem. Jemu należy przypisać stworzenie wojskowej siatki organizacyjnej komend powiatowych, oddziałów leśnych, członków na „powierzchni” oraz Wojskowej Służby Kobiet „Przedświt”.

Wszystkie wyżej podane informacje o „Gryfie” przekazano mi w lipcu 1942 r. podczas pobytu w Karsinie, gdzie mjr „Ryś” przyjął ode mnie przysięgę organizacyjną.

W czasie mego pobytu w kwaterze naczelnego komendanta w Gostomku koło Kościerzyny w grudniu 1942 r. i styczniu 1943 r. stwierdziłem, że w organizacji nastroje się pogorszyły. Powodem tego były nieporozumienia między Józefem Dambkiem a Józefem Gierszewskim. Byłem świadkiem, jak m.in. Leon i Józef

6  
Pomorskie organizacje konspiracyjne (poc. PK)  
1939-1945 weter. S. Sejda maul. 6.7.11.1995, pod red. Salmonowicz S.  
Skulina J. 1.10.1994



7

Kulasowie przynosili do Gostomka wiadomości o donosach oczerniających mjr. „Rysia”, których autorem był „Jur”. Były to niedorzeczne plotki i pomówienia, a ich celem było poniżenie i zhańbienie „Rysia”. Były też groźby.

W owym czasie w kwaterze naczelnego komendanta nie mówiło się o wyprawach na wroga, ale o tym, jak bronić się przed nieobliczalnymi działaniami swoich. Ze zwierzeń mjr. „Rysia” dowiedziałem się, że do jesieni 1942 r. stosunki we władzach TOW GP układały się poprawnie i zasadniczo zgodnie ze statutem ustalonym podczas tworzenia tej wielkiej regionalnej organizacji. Trudne warunki konspiracji nie pozwoliły na ścisłe trzymanie się ustaleń organizacyjnych. Na przykład Rada Naczelna praktycznie prawie nigdy nie zbierała się w komplecie, często podejmowano decyzje nawet jednoosobowo, nie uzgadniając ich z prezesem ks. Wryczą.

Ksiądz Wrycza ps. „Rawicz” mimo ścigania go przez gestapo wykonywał obowiązki związane z funkcją prezesa. Rozpatrywał i zatwierdzał wnioski Rady Naczelnej przekazywane mu przez Dambka. „Jur”, zaufany człowiek ks. Wryczy, był też dowódcą ochrony prezesa, którą to funkcję spełniał wręcz przesadnie, bowiem mało kogo dopuszczał do spotkania z „Rawiczem”. Na przykład mjr „Ryś”, nawet jako naczelnny komendant TOW GP, mimo wielokrotnych próśb nie doczekał się możliwości spotkania z ks. Wryczą. Według „Rysia” Dambek był człowiekiem o wybujałej ambicji, zwłaszcza jeśli chodzi o stanowisko i rolę w organizacji. Dbał o liczbowy rozwój „Gryfa”, prowadził dokładną ewidencję jego członków, co – jak mawiał – miało być historycznym dokumentem w oswobodzonej Polsce.

Józef Gierszewski, prócz pełnienia funkcji naczelnego komendanta, stał na czele III Okręgu TOW GP, obejmującego powiaty kościerski, starogardzki i chojnicki. Był to najsilniejszy liczebnie i organizacyjnie okręg. „Ryś” był stale w styczności z komendantami powiatowymi, usprawniał działania i wyznaczał konkretne zadania. W pracy wywiadowczej wykorzystywał instrukcje stosowane w Armii Krajowej. Osoba „Rysia” stała się szybko popularna. Był dla „gryfowców” nie tylko komendantem, ale otaczał ich ojcowską opieką, co później z żalem podkreślali jego podwładni. Niemcy wiedzieli o roli, jaką odgrywał „Ryś”; wyznaczyli wysoką nagrodę 100 tysięcy marek za jego ujęcie.

Sukcesy organizacyjne, popularność i inteligencja mjr. „Rysia” widocznie zaniepokoiły Dambka; jego ambicje zostały podrażnione, ponieważ „Ryś” mógł odegrać rolę faktycznego przywódcy „Gryfa”, ba – nawet może całego ruchu oporu na Pomorzu. „Jur” mylił się w tych podejrzaniach, bo ambicją „Rysia” było spełniać solidnie zadanie, jakie na siebie przyjął, tj. funkcję wojskową, tak istotną w okresie wojny. Chociaż równie ważna była działalność organizacyjna i propagandowa, kierowana przez Dambka, „Jur” widział jednak wielkie osobiste zagrożenie ze strony Gierszewskiego i postanowił odsunąć go od roli, jaką odgrywał. Dlatego zmierzał do zmniejszenia popularności „Rysia”. Wszelkie propozycje „Rysia” nie były akceptowane przez „Jura” ani nie dochodziły do prezesa ks. Wryczy. Sugerowane przez „Rysia” podporządkowanie „Gryfa” Armii Krajowej, zgodnie z rozkazem Naczelnego Wodza gen. Sikorskiego, zostało potraktowane przez

Dambka jako zdrada organizacji. W gruncie rzeczy dla Dambka podporządkowanie AK znaczyło rezygnację z ambicji przewodzenia organizacji, którą uważał przede wszystkim za swoje dzieło.

Z początkiem lutego 1943 r. opuszczałem kwaterę naczelnego komendanta w Gostomku. Mjr „Ryś” polecił mi zapamiętać, że gdyby spotkało go jakieś nieszczęście, to inspiratorem był Józef Dambek, a organizacja nazywała się „Gryf Pomorski”.

W maju 1943 r. docierały do mnie informacje o aresztowaniach wśród członków „Gryfa”. Również mnie i mego ojca przesłuchiwało gestapo w Chełmnie, dopytując się głównie o miejsce pobytu mojej siostry. Na to odpowiedzieć nie mogliśmy. Ale potwierdziło się, że gestapo podjęło akcję przeciwko ruchowi oporu.

W ostatnich dniach czerwca 1943 r. dostałem wiadomość od mojej siostry Haliny, że jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie i żebym przyjechał w niedzielę 11 VII 1943 r. na stację w Dziemianach, gdzie miał mnie oczekiwać łącznik. Spotkałem się z siostrą w Lendach u p. Mossakowskiego, byłego strażnika granicznego. Wtedy dowiedziałem się, że ktoś zdradził Gostomek i trzeba było go pośpiesznie opuścić. Z „Rysiem” ostatnio widziała się siostra 19 VI 1943 r. Mówił, że idzie na ugodowe spotkanie z „Jurem” i wróci za pięć dni. Któregoś dnia mieszkańcy domu pp. Mossakowskich w Lendach usłyszeli strzały. Gierszewski z tej „narady” nie wrócił. Nie wrócił też później, bo długo potem korespondowałem z Mossakowskim i nic mi nie doniósł. Na pewno wiedział o tragedii „Rysia”, bo stało się to w odległości 1,5 km od Lend, w okolicy leśniczówki Dywan.

Halinę udało mi się przewieźć do Torunia i przy pomocy mego kolegi Witolda Starczewskiego przenieść do Warszawy. Tam wstąpiła w szeregi konspiracyjnej organizacji „Ojczyzna”. Brała udział w Powstaniu Warszawskim w szeregach Armii Krajowej, jako komendantka oddziału łączniczek w stopniu podporucznika. Po upadku Powstania dostała się do niewoli niemieckiej i przebywała w Oflagu XB Burg koło Herborn.

O Józefie Gierszewskim do końca wojny, ani przez dalszych kilkanaście lat nie miałem żadnej wiadomości. W publikacjach na ten temat panowała przysłowiowa zmowa milczenia. Dopiero w 1960 r. ukazał się w „Pomeranii” artykuł Edmunda Jakubiaka *W sprawie majora „Rysia”*, a w 1961 r. wydano opracowanie Leona Lubeckiego *Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*. Temat walki Pomorzan podjął w 1963 r. Melchior Wańkiewicz w książce *Walczący Gryf*. Później były też inne. Z tych publikacji dowiedziałem się o tragedii mjr. „Rysia”. Informacje tam podane uzupełniły moje obserwacje z czasów okupacji. Dowiedziałem się z nich, że w lutym 1943 r., tj. krótko po moim wyjeździe z Gostomka, Dambek pozbawił Gierszewskiego funkcji naczelnego komendanta TOW GP.

Jan Szalewski „Soból”, dowódca oddziału partyzanckiego „Szyszki”, w jednej z niepublikowanych wypowiedzi podaje, że Józef Gierszewski po dymisji nie usiłował pozostać na stanowisku komendanta naczelnego. Z czasem w porozumieniu z Alfonsem Jarockim (AK) utworzył Tajną Organizację Wojskową „Wolność”, do której przystąpili komendant pow. chojnickiego Bińczyk, członek Rady Naczel-



nej Kleinschmidt, szef saperów Makary Kiedrowski oraz szef służby sanitarnej Antoni Czapiewski. Po tej akcji – pisze „Soból” – „Rysia” zamordowano.

Leon Lubecki natomiast pisze: „Ponieważ Gierszewski nadal działał w grupach partyzanckich na Kaszubach, Józef Dambek ‘Jur’ wspólnie z Kuklińskim ‘Sępem’ skazał zaocznie ‘Rysia’ na karę śmierci”. Mjr „Ryś” został zamordowany w bunkrze koło leśniczówki Dywan w gminie Lipusz przez bojówkę złożoną z czterech ludzi pod dowództwem Alojzego Kiedrowicza.

Śmierć Józefa Gierszewskiego opisał ks. Franciszek Wołoszyk (PAP) pod wrażeniem zeznań świadka tej zbrodni w wydanej w Detroit w 1982 r. książce *Ogień i tży* w rozdziale o znamionym tytule: „*Gryf*” morduje polskiego oficera. Należy zaznaczyć, że autor znał osobiście „Rysia”, a relacja jest tym bardziej wartościowa, że opublikowano ją za granicą, a więc z dala od tendencyjnych wpływów.

Atmosferę w organizacji w tym okresie dobrze scharakteryzował Leon Lubecki: „opisane wypadki z końca 1942 r. i z pierwszej połowy 1943 r. przyniosły w konsekwencji wewnętrzny rozkład ‘Gryfa Pomorskiego’. Grupy za grupami odrywały się od swojej dotychczasowej organizacji, przechodząc bądź do Armii Krajowej, bądź działały samodzielnie. Nie pomagały już nawet groźby śmierci”.

Od siebie dodam, że bojówkarze Dambka mordując „Rysia” wyręczyli siepaczy hitlerowskich, którzy nie musieli go już poszukiwać i oszczędzili wyznaczoną na niego nagrodę. Zdobyte potem przez gestapo dokumenty organizacyjne pozwoliły prawie bezbłędnie aresztować członków „Gryfa” i wykryć leśne bunkry. Nasiliły się ataki Niemców na kryjówki partyzanckie. W desperackiej obronie zginęło wielu młodych i wartościowych Polaków.

Spółeczeństwo pomorskie godnie uczciło pamięć Józefa Gierszewskiego, który swoją postawą jako nauczyciel, społecznik, żołnierz i partyzant zasłużył sobie na szacunek i wdzięczność\*.

\* Pamięć Józefa Gierszewskiego społeczeństwo pomorskie uczciło 29 IX 1984 r. uroczystym odsłonięciem epitafium na jego grobie w Borzyszkowach. Uroczystość zorganizował oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Lipnicy przy licznych udziałach organizacji społecznych, uczestników ruchu oporu na Pomorzu, kombatantów oraz młodzieży szkolnej, która przejęła opiekę nad grobem. Poświęcenia epitafium dokonał miejscowy proboszcz ks. K. Raepke, który wygłosił homilię. Po uroczystości odbyło się sympozjum, na którym referat „Józef Gierszewski komendant ‘Gryfa Pomorskiego’” wygłosił dr A. Gąsiorowski, a dowódca partyzanckiego oddziału „Szyszki” dr J. Szalewski „Soból” w swoim wystąpieniu przekazał bogate wspomnienia o majorze „Rysiu”. W trzy lata później, 26 IX 1987 r. odbyła się uroczystość nadania Szkole Podstawowej w Borzyszkowach imienia Józefa Gierszewskiego. Również w Chełmży 24 I 1987 r. uczczono pamięć komendanta „Gryfa” przez odsłonięcie tablicy w Szkole Podstawowej nr 2, w której przed wojną był kierownikiem. Podobną tablicę pamiątkową uroczystie odsłonięto rok później w Szkole Podstawowej w Kowalcwie.

III. / 1. Materiały dotyczące rodziny reletora: Kurowski  
Marcin Zolista

1. art. H. Błupinińskiego, Kartka z historii,

'Gazeta Tomińska' nr 67/1995, wyg.

k. 1 s. 1

Wrocław 08.08.





gazeta Toruńska Nr 67  
z 20.03.1995 - 1 -

**P**orucznik AK, Halina Marja KUROWSKA-JANISZEWSKA ps. „Gertruda”, „Kryształ” i „Sabina” urodziła się we wielodzietnej i niezwykle patriotycznej rodzinie w Chełmży 20 VII 1915 r. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego w Toruniu i Studium Nauczycielskiego w Belgii była pedagogiem

tu\* organizowała: łączność pomiędzy oddziałami leśnymi i pozostałymi „gryfa”, zdobywała żywność, leki, organizowała pomoc sanitarną rannym i chorym, więźniom i uciekinierom oraz prowadziła tajne nauczanie wśród ludności polskiej.

W lipcu 1943 r. w czasie masowych aresztowań „gryfowców” przenosi się do

## Kartka z historii

w Szkole Podstawowej nr 2 w rodzinnym mieście i instruktorką Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.

Od początku okupacji niemieckiej rodzinne mieszkanie w Chełmży przy ul. Kolejowej 10, następnie przy ul. Toruńskiej 20 było miejscem ośrodka konspiracyjnego, do którego należeli wszyscy bracia i siostra Halina. Przenosi się do Borów Tucholskich i wstępuje do Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” – najliczniejszej na Pomorzu. W 1942 r. jej naczelny komendant por. Józef Gierszewski ps. „Ryś” – przedwojenny kierownik Szkoły Podstawowej nr 2 w Chełmży mianuje ją komendantką Wojskowej Służby Kobiet „Przedświt”. W niezwykle trudnych i niebezpiecznych warunkach po założeniu ogólnopomorskiej sieci ogniw kobiecych na terenach od Gdyni aż po Toruń, Kurowska na czele „Przedświ-

konspiracji AK w stolicy i pracuje w grupie „Ojczyzna”, zaś podczas Powstania Warszawskiego jako dowódca drużyny łączniczek batalionu „Iwo” mjr. Jerzego Antuszewicza. Zabrana do obozu zagłady w Niemczech po jego wyzwoleniu przez wojska sprzymierzonych zakłada rodzinę i osiedla się w Mieroszowie, a następnie w Legnicy, gdzie od 1952 r. zatrudniona zostaje jako nauczycielka. Zmarła w klinice AM w Gdańsku 12 stycznia 1985 r. uhonorowana: Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańcym i Krzyżem Armii Krajowej, który otrzymała parę dni przed zgonem. Pozostała po Niej piękna pamięć skromnej, życzliwej i żarliwej patriotki oraz zasłużonej pomorskiej nauczycielki i konspiratorki.

HENRYK KUPLIŃSKI

J.  
I.  
L.  
T.  
a.  
i.  
Y.  
t.  
e.  
j.  
D.  
c.  
i.  
t.  
k.  
t.  
e.  
u.  
b.  
e.  
Z

III. / 3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) - Kuroński  
Marcin Łobisław

- 1) Artykuł Andrzeja Gąsiorowskiego pt. "Józef Gierneński - Komendant Wałbrzyż"  
TOW "Gryf Pomorski" - Serce Współczesny, zamieszczony w "Nazi Goche",  
Księstwo oryginalne K. 2 S. 1-2
- 2) Art. Jana Szalewskiego pt. "Major Rys", zamieszczony w "Nazi Goche", n. 1  
Księstwo oryginalne K. 2 S. 3-4
- 3) Art. Jana Szalewskiego pt. "Major Rys", zamieszczony w "Nazi Goche", n. 2  
Księstwo oryginalne K. 2 S. 5-6
- 4) Art. dot. działalności Józefa Gierneńskiego pt. "Aktywne działania", Księstwo  
K. 1 S. 7
- 5) Listy do redakcji, opinie dot. Józefa Gierneńskiego, Księstwo  
K. 1 S. 8







Andrzej Gosiorowski

# Józef Gierszewski –

## Komendant Naczelny Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”.

Szkic biograficzny\* – Cz. I

Na wstępie zaznaczyć należy, iż ze względu na stosunkowo krótki czas, w którym miałem przygotować niniejszy szkic, nie zdołałem rozszerzyć bazy kródlowej - dotyczącej działalności konspiracyjnej **Józefa Gierszewskiego** - o nowe relacje i nieznane dotychczas dokumenty. Prezentowany tekst nie może być traktowany jako pełna biografia **Józefa Gierszewskiego**, tym bardziej, że nie koncentrowałem wcześniej swoich zainteresowań badawczych na działalności **Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”**. Jest to więc jedynie próba skrótego zarysowania postaci **Józefa Gierszewskiego**, komendanta naczelnego TOW „Gryf Pomorski” w latach 1942-1943.

W krótkim rysie biograficznym por. rez. **Józefa Gierszewskiego** wyodrębnione zostały dwie wyraźnie zaznaczone części, z których pierwszą stanowią dane życiorysowe odnoszące się do lat 1900-1939, druga część zawiera opis działalności konspiracyjnej. W części pierwszej wyzyskano informacje uzyskane od prof. **Stanisława Gierszewskiego**, zwerifikowane przez niego w oparciu o zachowane rodzinne dokumenty. Informacje te znalazły się w maszynopisie przygotowywanego do druku krótkiego biogramu **Józefa Gierszewskiego**, napisanego przez **mgra Krzysztofa Steyera**. W części tej przyjęto formę bardzo zwięzłego przekazywania danych. Części drugiej - z konieczności - nadano nieco inną formę. Wynikało to głównie z faktu, iż wobec istnienia szeregu różnorodnych relacji, ocen oraz hipotez, dotyczących tych samych wydarzeń, nie można było przedstawić działalności konspiracyjnej **Józefa Gierszewskiego**, jako faktów uporządkowanych w ciąg chronologiczny. Nie jest to sytuacja specyficzna. Z trudnościami podobnymi spotykają się często historycy badający działalność konspiracyjną. Traktowane priorytetowo względy



bezpieczeństwa powodują, że konspiracja nie sprzyja powstawaniu obszernej dokumentacji. Omówienia działalności konspiracyjnej **Józefa Gierszewskiego** dokonano głównie w oparciu o nieliczne ocalałe dokumenty wytworzone w okresie okupacji i powojenne publikacje, dotyczące **Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”**. W mniejszym stopniu wyzyskano nie publikowane dotąd opracowania i relacje.

**Józef Gierszewski urodził się 5 grudnia 1900 roku w Prądnowie w rodzinie rolnika Leona Gierszewskiego i Ewy z domu Pruskiej.**

W czasie I wojny światowej został zmobilizowany i w latach 1918-1919 służył jako szeregowiec w armii niemieckiej. Później odbywał służbę w wojsku polskim. Przeniesiony został do rezerwy w stopniu kaprala i poświęcił się zawodowi nauczycielskiemu. W latach 1921-1922 uczył się na kursie seminaryjnym w **Brusach** a następnie w latach 1923-1925 uczęszczał do **Państwowego Seminarium Nauczycielskiego w Kościernynie**. Po ukończeniu seminarium podjął pracę w szkolnictwie na Pomorzu. W latach 1925 - 1929 uczył jako tymczasowy nauczyciel w szkołach powszechnych w **Frzymuszewie**, **Czarnowie** i w **Brusach** w powiecie Chojnickim. Stałe podwyższał swoje kwalifikacje zawodowe. Pracując w **Brusach** zdał tzw. II egzamin nauczycielski, dający uprawnienia stałego nauczyciela publicznych szkół powszechnych.

W 1929 r. ukończył **Skrócony Kurs Szkoły Podchorążych Piechoty**. W latach 1929-1930 **Józef Gierszewski** odbył **Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie**. Po je-

go ukończeniu przeniesiony został do siedmioklasowej szkoły powszechnej w **Kowalewie w pow. wąbrzeskim**. W 1935 r. został kierownikiem **Publicznej Szkoły Powszechnej nr 2 w Chełmży**. Okres jego pobytu w **Kowalewie i Chełmży** to okres stosunkowo aktywnej pracy społecznej w różnych organizacjach, m.in. w **Polskim Związku Zachodnim**, **Związku Strzeleckim** i **Związku Powstańców i Wojaków**. Ujawnił również zamiłowania pisarskie. W 1936 r. w **Wąbrzeźnie** wydano jego książkę pt. „**Historia miasta Kowalewa w zarysie**”. Jako oficer rezerwy w 1934 r. został instruktorem przysposobienia wojskowego ogólnego. W 1935 r. otrzymał stopień **porucznika rezerwy**. Działał również jako instruktor oświatowy w **Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym w Chełmży**. Zdobył w ten sposób doświadczenie w prowadzeniu szkolenia wojskowego. Przed wybuchem wojny brał udział w obserwowaniu ćwiczeń wojskowych jakie odbywały się nielegalnie w majątkach ziemskich Niemców mieszkających niedaleko **Chełmży**. Działalność ta **Gierszewskiego** inspirowana była przypuszczalnie przez polskie władze wojskowe.

W dniu 30 sierpnia 1939 r. został zmobilizowany do **66 pułku piechoty w Chełmninie**. Z pułkiem tym przez **Bydgoszcz**, **Toruń** i **Warszawę** skierowany został do **Radomia**. Tam 3 września 1939 r. wyznaczony został na dowódcę **4 batalionu zapasowego w 16 Pomorskiej Dywizji Piechoty**. W dniu 11 września 1939 r. por. **Józef Gierszewski** otrzymał pisemny rozkaz wymarszu z batalionem do **Lublina**, podpisany przez **plk. Klineckiego ze Sztabu Głównego**. Dowodzony przez niego batalion w potyczce pod **Kamionką** 21 września 1939 r. rozbił i wziął do niewoli niemiecką kompanię saperów. Kampanię wrześniową por. **Józef Gierszewski** zakończył 25 września 1939 r. pod miejscowością **Rzeczki niedaleko Rawy Ruskiej**, kiedy to razem z grupą **plka Kuleszy** dostał się do niewoli. Przewożony w grupie jeńców do **Jarosławia** uciekł z transportu za **Niemierowem-Zdrój**. Prawdopodobnie 22 października 1939 r. wrócił na Pomorze.

Już we wrześniu 1939 r. gestapo poszukiwało **Józefa Gierszewskiego** na terenie **Chełmży** a mieszkanie jego zostało opieczętowane. W **Chełmży**

Syn mjr „Rysia” – prof. **Stanisław Gierszewski** odsłania w holu **SP nr 2 w Chełmży** tablicę poświęconą jego ojcu - 24.01.1987 r.



Uczestnicy uroczystości w tym rodzina mjr „Rysia” – Chełmża 24.01.1987 r.





i okolicy rozplakatowano nawet za nim list gończy. *Józef Gierszewski* dowiedział się o tym w *Toruniu*. Zdawał sobie sprawę z tego, że nie może wrócić do Chełmży a pozostając na Pomorzu nie będzie mógł zalegalizować swojego pobytu. Podjął więc decyzję o ukryciu się w znanych sobie okolicach na terenie *Borów Tucholskich*. Tak w dużym skrócie nakreślić można życiorys por. *Józefa Gierszewskiego* do momentu podjęcia działalności konspiracyjnej.

Odnosnie ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim - w tym i *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”* ukazała się już dość pokaźna liczba publikacji o zróżnicowanym charakterze. Obok problemów stosunkowo znanych i szeroko spopularyzowanych dostrzec można jednak ciągle szereg innych, które nadal nie zostały dostatecznie dokładnie zbadane. Jednym z takich problemów - w *dalszym ciągu otwartych* - jest początkowy okres działalności konspiracyjnej *Józefa Gierszewskiego*. W większości istniejących publikacji, zarówno naukowych jak i popularnych, wspomina się tylko niezwykle ogólnikowo, że *Józef Gierszewski* ukrywający się od 1939 r. w Borach Tucholskich zorganizował niewielką grupę konspiracyjną działającą w rejonie Chojnic. Niekiedy podaje się, że „grupka ta posługiwała się nazwą „*Wolność*”.

W oparciu o nieliczne relacje i nie publikowane opracowania stwierdzić należy, iż istnieje również inna - znacznie bardziej prawdopodobna - wersja początkowego okresu działalności konspiracyjnej por. *Józefa Gierszewskiego*. I tak oficerowie z *Komendy Głównej Armii Krajowej*: *plk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski*, *plk Antoni Sanojca*, *plk dypl. Jan Rzepecki* o *pplk Ludwik Muzyczka*, w swoich relacjach i opracowaniach wspominają o tym, że *Józef Gierszewski* (podobnie jak i *Józef Dambek*) przygotowywany był do działalności konspiracyjnej już przed wojną. Odnosnie *Józefa Dambka* problem ten pojawiał się niekiedy w publikacjach, których autorzy nie podawali jednak źródła tej informacji. Tylko raz w artykule *A. Męclewskiego pt. „Początki pomorskiego ruchu oporu”* (cz.3) opublikowanym w „*Dzienniku Bałtyckim*” w 1973 r., pojawiła się informacja o tym, że *Józef Gierszewski* stał na czele sieci wywiadowczej przygotowywanej przed wojną do działania na zajętych przez Niemców Pomorzu.

Warto nieco szerzej przedstawić to zagadnienie. Polskie władze wojskowe, przewidując szybkie zajęcie Pomorza Gdańskiego przez wojska niemieckie, pozostawiły na tym terenie konspiracyjne grupy sabotażowo-dyweryyjne oraz sieci wywiadowcze. Tworzenie tych zespołów objęte było ścis-

łą tajemnicą. W literaturze przedmiotu obszerniej przedstawiono jedynie działalność organizacji „*Grunwald*”, ograniczając się poza tym tylko do odnotowania faktu pozostawienia na Pomorzu specjalnej sieci wywiadowczej *II Oddziału Sztabu Głównego WP*, przygotowanej wyłącznie na okres wojny.

Dotychczas badaczom krajowym nie udało się odtworzyć całości kształtu przedwojennych inicjatyw wojskowych z tego zakresu. Nie rozszerzają również naszej wiedzy o tym wydawnictwa emigracyjne. Istotną przeszkodę stanowi brak jakichkolwiek dokumentów na ten temat. Brak ustnych przekazów spowodowany został natomiast głównie tym, że wielu spośród członków zespołów konspiracyjnych, przygotowanych przed wojną, zginęło w czasie wojny lub zmarło po wojnie, nie ujawniając swoich przedwojennych powiązań z *II Oddziałem Sztabu Głównego WP*. Nie sprzyjały temu zarówno osobiste doświadczenia tych ludzi oraz specyficzna atmosfera lat powojennych. Omawiany problem interesował wówczas znacznie bardziej funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa niż historyków i publicystów.

Ciekawe ujęcie początków ruchu oporu na Pomorzu dają w swoich relacjach, wspomnieniach i opracowaniach - nie publikowanych dotychczas - *pplk czasu wojny Ludwik Muzyczka*, *plk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski*, *plk dypl. Jan Rzepecki* i *plk dypl. Antoni Sanojca*. Według nich w dniu 3 września 1939 r., w gabinecie dowódcy *Okręgu Korpusu VIII gen. Tokarzewskiego w Toruniu* odbyła się narada, w której oprócz gen. Tokarzewskiego wzięli: jako przedstawiciel wojewody naczelnik wydziału w Urzędzie Wojewódzkim *Seweryn Ciechołtiński*, starosta wyrzycki *Ludwik Muzyczka* - oficer rezerwy i organizator szeregu przedsięwzięć konspiracyjnych na terenie *Wolnego Miasta Gdańska i Pomorza*, *kpt. Jan Koc z Okręgowej Komendy WF i PW* - komendant południowo-pomorskiego okręgu *Związku Strzeleckiego* oraz *kpt. Ludwik Cyrkler* - szef Samodzielnego Referatu Informacyjnego *DOK VIII. Gen. Tokarzewski* przewidując ogólny odwrót armii „*Pomorze*” postanowił pozostawić na opuszczonym przez wojska polskie terenie zakonspirowany zespół z zadaniami: „-utrzy-



Potomkowie mjr „*Rysia*” - Borzyszkowy 31.05.2003r.

mania łączności z broniącym się Wybrzeżem, z dowództwem armii „*Pomorze*” i z władzami w Warszawie; - organizowania odpływu z Pomorza rozproszonych żołnierzy z rozbitych oddziałów, pracowników aparatu państwowego i zagrożonych osób (szczególnie działaczy społecznych i politycznych.” Do zespołu tego wyznaczono: Jako kierownika *kpt. Jana Koca vel Wróbel ps. „Willi”*, „*Maj*” i *Józefa Dambka* nauczyciela szkoły powszechnej w *Kohylu* i -jak podawali wspomniani wyżej oficerowie - organizatora kursów wakacyjnych i dywersyjnych *Związku Strzeleckiego w Borach Tucholskich*, oraz *Halinę Stabrowską ps. „Kora”*, „*Maria*”, „*Wita*”, działaczkę *Federacji Związków Obrońców Ojczyzny*; późniejszą bliską współpracowniczkę generałów: *Tokarzewskiego*, *Grota-Roweckiego* i *Bora-Komorowskiego*. Zespołowi temu przekazano szereg kontaktów konspiracyjnych znanych *Ludwikowi Muzyczce*, m.in. na jak podano: „*kpt. K. Gierszewskiego ps. „Ordon”* - nauczyciela, oficera rezerwy, organizatora i kierownika siatki wywiadowczej”. Niektóre relacje wskazują na to, że wspomniany *kpt. K. Gierszewski* to por. *rez. Józef Gierszewski*. M.in. w nieznanej dotychczas badaczom relacji inż. *Kurowski* wspomina, że jego ojciec *Bolesław Kurowski*, przed wojną mieszkaniec *Chełmży*, po wojnie mówił mu, iż był razem z *Józefem Gierszewskim* przygotowywany do dywersji pozafrontowej i jeździł wspólnie z nim na specjalne szkolenia do *Warszawy* i *Łowicza*. Dotychczas brak jednak relacji członków zespołu zorganizowanego przez *Józefa Gierszewskiego*. Nie udało się nawet ustalić żadnych nazwisk.

Wobec powyższych informacji w nieco innym świetle postawić można problem powstania *TOW „Gryf Pomorski”* (wcześniej „*Kaszubski*”) oraz udziału w jego pracach *Józefa Gierszewskiego*.

Na uwagę np. zasługuje nazwa organizacji - na co dotychczas nikt nie zwracał uwagi. *Nazwą Tajna Organizacja Wojskowa* posługiwała się utworzona w ścisłej konspiracji na terenie *Wolnego Miasta Gdańska* organizacja, którą kierował wspomniany już *Ludwik Muzyczka*. Użycie jej przez *Józefa Dambka* zdaje się potwierdzać hipotezę o jego przedwojennych powiązaniach z *L. Muzyczką* i w nich szukać można rodowodu *Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski”*.

/cdn/

Niniejsze opracowanie, jako referat został wygłoszony przez autora *dr Andrzeja Gašiorowskiego*, - wówczas pracownika *Muzeum Stuthoff* - na sesji poświęconej pamięci mjr „*Rysia*” - *Józefa Gierszewskiego*, która odbyła się w *Lipnicy 29.09.1984 r.* (Oryginał w posiadaniu redakcji.)

Grono uczestników spotkania w 60 rocznicę śmierci mjr „*Rysia*”, przy jego grobie - od lewej stoją: *Z. Tawelski - Słupsk/Borowy Młyn*, *Z. Studziński - Wiele*, *Kurowski - Gdańsk*, *Jan Gierszewski - Kołczygłowy*, *Edmund Konkolewski - Wiele*, *Alojzy Przytarski - Bytów*; (Borzyszkowy 31.05.2003 r.)



Wnuk mjr „*Rysia*” *kmbr Andrzej Gierszewski* z *Ustki* - przy grobie swego dziadka (Borzyszkowy - 31.05.2003 r.)







+Dr Jan Szalewski

# Major „RYS”

## w świetle publikacji i osobistych wspomnień - część I

**Józef Gierszewski - major „Rys” urodził się 5 grudnia 1900 r. Przed wojną do 1939 r. był kierownikiem szkoły w Chelmży. Od kwietnia 1942 r. do 17.II.1943 r. był Komendantem Naczelnym TOW Gryf Pomorski.**

W latach 1942 i w 1943 często z nim się spotykałem i niejednokrotnie przebywałem razem w konspiracyjnych kwaterach. Był nie tylko pedagogiem - nauczycielem, ale przede wszystkim żołnierzem i oficerem, w każdym calu. Poza tym wybitnym dowódcą i konspiratorem.

Major Rys był wielkim patriotą, posiadał osobistą inicjatywę, samodzielność i zaradność w różnych okupacyjnych i konspiracyjnych sytuacjach. W stosunku do podwładnych był sprawiedliwy, dbały, troskliwy i serdeczny. Potępiał schlebianie przełożonym, donosicielstwo, zabieganie o ich względy i lizusostwo.

W czasie walk partyzanckich cechowała go zimna krew i zdolność stawiania czoła każdemu niebezpieczeństwu. Osobistym przykładem męstwa, dawał wzór podległym mu partyzantom i konspiratorom. Zawsze cechowała go śmiałość wypowiedzenia własnych poglądów w bezkompromisowym ujawnianiu i zwalczaniu błędów konspiracyjnych. Był zawsze gotów do obrony słusznej sprawy /np. spalania spisów, uchwalenia statutu, a także kwestia degradacji i zmiany komendantki organizacji kobiet „Przedświt” itd./.

W każdym wypowiedzianym przez niego zdaniu wyczuwało się żołnierza i dowódcę. Doskonale znał regulaminy i instrukcje wojskowe. Major „Rys” posiadał przedwojenne przeszkolenie wojskowe do dowodzenia batalionem wzięcnie. Nikt z kadry dowódczej w TOW Gryf Pomorski takiego przeszkolenia nie posiadał.

Opracował on swoisty regulamin taktyki walki partyzanckiej na tak trudnym terenie jakim było Pomorze.

Major „Rys” stawał na ciągłą i bezwzględna walkę z okupantem hitlerowskim, na sabotaże i dywersję. Natomiast po jego śmierci wydano instrukcję o oddziałach samoobrony, która na str. 7 /dział C Działalność plk/ głosi: *Działalność bojowa polega na ochronie życia i mienia narodu polskiego przed zbrodniczą działalnością okupanta i wszelkich band rabunkowych. Nie należy tego rozumieć jako dywersji lub powszechnego zbrojnego czynu przeciw Niemcom. Oddziały Samoobrony nie mogą w żadnym wypadku prowokować okupanta. Oddziały Samoobrony nie mogą dokonywać żadnych aktów sabotażowych.* Instrukcja ta jest podpisana przez Konara (Wrycza).

**W Wojskowym Przeglądzie Historycznym** Nr 3-4/1969 na str. 157 Jan Ptasinski pisze: *Na podstawie relacji Aleksandra Arendta, Gryf nie prowadził żadnej akcji szpiegowskiej ani dywersyjnej w stosunku do Niemiec. Jeśli chodzi o akcje na szlakach komunikacyjnych to ich nie było, bo do takich akcji Gryf nie posiadał przeszkolonych*

ludzi... Jest to nieprawda. Wystarczyło rozkreślić szyny na stykach, to my robiliśmy.

Z kolei w jednym z pierwszych swych artykułów zatytułowanym: „W sprawie Majora Rysia” a opublikowanym w dwutygodniku „Kaszębe” (Nr11/1960) red. Edmund Jakubiak w tych kwestiach zajął następujące stanowisko: „... 8 lipca 1943r w bunkrze partyzanckim Gryfa Pomorskiego, znajdującym się w pobliżu leśniczówki Dywan k/. Dziemian w pld. zach. części powiatu kościerskiego, rozegrała się krwawa tragedia. Tego dnia o zmroku wdarnęło do bunkra w którym ukrywał się **Józef Gierszewski** /ps. Rys, Szulc, Gozdawa/ czterech uzbrojonych partyzantów z TOW Gryf Pomorski z rozkazem zwierzchnich władz tej organizacji skazującym majora „Rysia” na karę śmierci.

*Padło kilka bratobójczych strzałów. Tak zginął dzielny partyzant pomorski Józef Gierszewski...*

- Według mojej wiedzy, tragedia ta rozegrała się w innym okresie niż podaje ww. publicysta, mianowicie - przed Zielonymi Świątkami w maju albo w czerwcu 1943 r.

W dalszym ciągu tego artykułu E. Jakubiak pisze: *... Tragiczna śmierć majora Rysia wywołała głębokie i przygnębiające wrażenie w oddziałach leśnych TOW Gryf Pomorski. Major Rys był przecież komendantem naczelnym tej organizacji podziemnej. Był znanym i wysoko cenionym przez wszystkich bunkrarzy żołnierzem i partyzantem. Dlaczego poległ i to z rąk współtowarzyszy broni? Aby to wyjaśnić trzeba znać historię TOW Gryf Pomorski (...)* *Na sprawach wojskowych najlepiej obeznanym był Józef Gierszewski. Aresztowania jesienią 1942 r. zaskoczyły kierownictwo Gryfa.*

**Ks plk Józef Wrycza, (Rawicz)** wobec groźby dekonspiracji podejmuje decyzję spalania spisów wszystkich członków. Na odbytym w tym celu zebraniu w Gostomku u Żywickich „Rys” oraz Leon i Józef Kulasowie opowiedzieli się za wykonaniem rozkazu Rawjczy i niezwłocznym spalaniu spisów.

*J.Dambek (Jur) nie wyraził zgody na ich zniszczenie. „Rawicz” potępił stanowisko Jura kiedy doszła do niego wiadomość, że spisy nie zostały spalone.*

Zapoczątkowane pod koniec 1942 r. rozdziewięki w kierownictwie Gryfa zaczynają przybierać na początku 1943 r. coraz większe rozmiary. Rozpoczyna się ostra rywalizacja między „Jurem” a „Rysiem” (...). „Rys” przewyższał Jura inteligencją, chytryością i stopniem wojskowym /pełny porucznik przedwojenny.../ „Rys” miał wielkie wzięcie wśród członków Gryfa, stąd podrażniona była ambicja „Jura”. Zaczęła się między nimi podziemna walka, najpierw w skrytości przed sobą w gronie zaufanych osób, później już i wśród mniej zaufanych.

Dochodziło do sprzeczek i ostrej wymiany słów... Kłótnie między „Rysiem” i „Jurem” przybierały takie rozmiary, iż chwytali nawet za broń i chcieli do siebie strzelać. L. i J. Kulasowie uniemożliwili to strzelanie. Było to

w mieszkaniu Żywickich w Gostamku /mój przyp./ Rys jako kmdt nac. mianował komendantką organizacji kobiet Przedświt, nauczycielką z Chelmży, Halinę Kurowską ps. Lilla. Jur po pewnym czasie degraduje Kurowską i mianuje na jej miejsce Dembińską z Sycowej Huty. Ten „zatarg” stał się powodem rozłamu we władzach naczelnych. 17.II.1943 r. „Jur” jednoosobowo odwołuje „Rysia” ze stanowiska komendanta naczelnego TOW Gryf Pomorski. Rozkaz pisany szyfrem zostaje rozesłany do wszystkich komend powiatowych... Rys nie przyjął dymisji, przeniósł się tylko na tereny powiatu chojnickiego i kościerskiego i usiłował przeciągnąć na swoją stronę poszczególne grupy partyzanckie... Według zachowanego sprawozdania Antoniego /Alfonsa Jarockiego/ inspektora AK, „Rysiowi” zarzucano: że zdradził bunkry „Gryfa” koło Gostomka, że zdradził i oderwał się od organizacji...

Według posiadanych przeze mnie dokumentów i zebranych relacji, doszedłem do wniosku, że „Rysia” zamordowano dlatego, iż po odwołaniu ze stanowiska komendanta naczelnego, usiłował oderwać od Komendy Naczelnej oddziały Gryfa Pomorskiego i podporządkować się z nimi Komendzie AK w Bydgoszczy. Zarzut zdrady okazał się bezpodstawny. Przeczą temu liczne relacje...

Bunkry w okolicach Gostomka zdradził niejaki Gruchała z Sierakowic... Do dziś - jest to rozumiane - bratobójcza śmierć „Rysia” budzi zrozumiałe zainteresowanie we współczesnym środowisku kaszubskim. Tym bardziej, że przez dłuższy czas panowała wokół nado-

*Uczestnicy lipnickiej sesji o „Rysiu”. siedzą w pierwszym rzędzie od lewej strony. Zbigniew Talewski, dr Jan Szalewski i syn „Rysia” - Marian Gierszewski z Ciechocinka - (Lipnica 29.09.1984 r.)*



*Prowadzący sesję od lewej: Zbigniew Studziński, inż. Kurowski z Gdańska, dr Andrzej Gąsiorowski - z Muzeum w Stuthofie, prof. Stanisław Gierszewski (syn „Rysia”), Wojciech Kiedrowski - redaktor naczelny „Pomeranii” - (Lipnica 29.09.1984)*





nia i wykonania tego wyroku przystawiona znowa milczenia...

Dopiero po ekshumacji zwłok majora Rysia i przeniesienia ich na przykościelny cmentarz w Borzyszkowach, miejscowa prasa pomorska, podjęła ten temat.. Np. w dwutygodniku „Kaszebe” Nr 8/60, ukazała się notatka i fotografia „Rysia” o następującej treści: Dziwnie następnego marca, w lesie pod Dywanem odbyła się ekshumacja zwłok mjr Józefa Gierszewskiego ps. „Ryś”. Ostatni hołd żołnierzy pomorskiego podziemia prócz rodziny, oddali byli jego podkomendni - kaszubscy partyzanci, weterani walk z hitlerowcami, a także poseł Machut. Zwłoki Józefa Gierszewskiego przewieziono na cmentarz przykościelny w Borzyszkowach...

Z kolei w publikacji „Ruch oporu na Pomorzu Gdańskim”, (Gdańsk WSP 1961), Leon Lubecki na str. 22 i 23 pisze:... W 1942 r. funkcje komendanta naczelnego objął Józef Gierszewski /Major „Ryś”/ porucznik rez., z zawodu nauczyciel, przed wrześniem 1939 r. kierownik 7-klasowej szkoły podstawowej w Chelmży. Od tego momentu sprawy wojskowe „Gryfa” zaczęły rozwijać się pomyślnie.

„Ryś” bowiem w jego kierownictwie był jedynym człowiekiem, który znał się na wojsku... Gierszewski /Ryś/ organizował odprawy wojskowe komendantów powiatowych i oddziałów leśnych, kontynuował akcję przygotowania zrutowisk, opracowywał szkice i wprowadzał w życie instrukcje przejęte z AK. Osoba „Rysia” stała się szybko popularna wśród bunkrarzy w lasach, przeczulą się z powiatu do powiatu... (str. 25). Aresztowania wielu działaczy „Gryfa” zwróciły uwagę Ryśca /ks plk. Wryczy/ i „Rysia” na niebezpieczeństwo sporządzania i przechowywania spisów członków. Na wniosek Józefa Gierszewskiego, prezes TOW Gryf Pomorski, Wryczy wydał Damkowi rozkaz zniszczenia wszystkich spisów, aby nie dopuścić do masowej wyspy w wypadku narkrycia przez gestapo kryjówek komendy naczelną i zdobycia ewidencji członków. Na wykonawców tej decyzji wyznaczeni zostali: Józef Gierszewski, Leon i Józef Kulasowie oraz Wł. Ostrowski. Jur uchylili się jednak od wydania spisów i ukrył je aby wykazać się przed historią, jak mówił... (str. 26). Gdy stanowisko komendanta naczelnego objął Gierszewski /Ryś/, człowiek według opinii wielu jego współpracowników, rzutki i energiczny, łatwo zdobywający sobie sympatie otoczenia, następnie gdy tenże Gierszewski jako komendant zaczął zdobywać sobie w szeregach gryfowców popularność, Dambek dostrzegł w nim niebezpiecznego dla siebie rywala. Zatem spory kompetencyjne i zastraszający się pomiędzy tymi ludźmi konflikt, rozwinęły się na tle walki o wpływy i

Rodzina Józefa Gierszewskiego „Rysia” - (od lewej) trzech jego synowie: Marian, Stanisław, Jan oraz wnuczka i wnukowie. - (Borzyszkowy 29.09.1984).



władzę... (str. 28). W czerwcu 1943 r. „Jur” wspólnie z Kuklińskim /Sep. Mlot/ skazał „Rysia” zaocznie na karę śmierci.

Wyrok w bunkrze w Dywanie wykonali pod dowództwem A. Kiedrowicza /Kruk, Las, Pantera/: Jażdzewski Ludwik /Mechlin/, Ambroży Kaszubowski i Józef Mrozik .

W publikacji: Imiona Zbrodni (Wyd. Morskie 1964) Tadeusz Kuta pisze: (str.185) ...Z inicjatywą założenia Gryfa wystąpił Józef Dambek, z zawodu nauczyciel szkoły podstawowej, nie mający żadnego przygotowania wojskowego... Zdolał pozyskać dla tego celu porucznika rezerwy J. Gierszewskiego /ps. Ryś/, podporucznika J. Szalewskiego /ps. Soból/, braci Leona i Józefa Kulasów z zawodu kowali, podoficera rez. Bernarda Michalko i kilku innych... ( str. 193 i 194):... Niemal od samego początku istnienia organizacji w tonie jego kierownictwa trwa silna rywalizacja i liczne spory personalne. Główna linia podziału biegnie między wiceprezesem rady Damkiem a komendantem naczelnym Gierszewskim... Kto jest ważniejszy? „Jur” i „Ryś” nie mogą znaleźć wspólnej odpowiedzi. Ks Wryczy informowany o sytuacji udziela obydwu waśniącym się stronom kapłańskich przestroż. Tymczasem spór osiąga punktu kulminacyjnego w chwili, kiedy kierownictwo organizacji ma obsadzić stanowisko komendanta służby pomocniczej kobiet. „Ryś” forsuje swoją nauczycielkę p. Kurowską, „Jur” jest zdania, że należy się ta funkcja jego znajomej, z zawodu sanitariuszce. Ostatecznie dowództwo wojskowe bierze górę nad władzą polityczną i komendantką kobiet zostaje Helena Kurowska... W 1943 r. /1 połowa./ każdy z nich, /„Jur” i „Ryś”/ rozpoczął konspirować na własną rękę. „Jur” na terenie powiatu kartuskiego i morskiego, „Ryś” na terenie powiatu chojnickiego i kościerskiego. W czerwcu 1943 r. „Ryś” został zastrzelony... (cdn)

Dr por. Jan Szalewski w czasie wojny był dowódcą oddziału partyzanckiego „Gryfa Pomorskiego” i AK - „Szyszki”, m.in. wstawionego podjęciem pomiędzy Czarną Wodą a Kališkami, próby zamachu na pociąg, którym zjechał Adolf Hitler. Autor ściśle współpracował z J. Gierszewskim „Rysiem”.

Po wojnie Jan Szalewski był nauczycielem historii. Uczył m.in. w LO w Starogardzie Gdańskim. Powyższy tekst wygłosił na sesji poświęconej życiu i działalności partyzanckiej - Józefa Gierszewskiego. która odbyła się w Lipnicy 29 września 1984 r. /-/

Uczestnicy sesji przy grobie „Rysia” w Borzyszkowach w środku: Władysława Spiczak-Brzezińska prezes ZO ZK-P w Lipnicy oraz w drugim rzędzie w mundurze, Paweł Wojak z Bytowa, z mikrofonem red. Bogusław Matuszkiewicz



Kazimierz Ostrowski

## Wielcy Pomorzanie z Naszych Stroni JAN SZALEWSKI

Od początku do końca wojny Jan Szalewski walczył z okupantem jako żołnierz i partyzant. Dowodził oddziałem „Szyszki”, używał pseudonimów „Soból”, „Szpak”, „Szpukowski”.



Urodził się 31 maja 1914 roku w rodzinie rolniczej w Czersku. Uczył się w gimnazjum klasycznym w Chojnicach, w 1935 roku, zdał maturę, następnie ukończył szkołę podchorążych rezerwy w Zambrowie i roczny kurs pedagogiczny. Pracował od 1937 roku kolejno w magistracie w Czersku, jako sekretarz gminy w Konarzynie i gminy Kościerzyna wieś. We wrześniu 1939 roku walczył jako dowódca plutonu w Batalionie Obrony Narodowej „Kościerzyna”, a po rozproszeniu jednostki przedostał się do Warszawy i walczył w jej obronie w 36 Pułku Piechoty. Wzięty do niewoli zbiegł 6 października w Laskowicach Pomorskich i ukrywał się w okolicy Czerska.

Wiosną 1940 roku przeszedł do lasu. Skupił grupę ukrywających się Polaków, która przekształciła się w oddział partyzancki, działający w pow. Chojnickim i kościerskim, początkowo bez kontaktu ze zorganizowaną konspiracją. W 1942 roku z inicjatywy Józefa Gierszewskiego „Rysia” został wraz z oddziałem wprowadzony do TOW „Gryf Pomorski” i pełnił funkcję komendanta na pow. Kościerski. Razem z Stanisławem Lesikowskim „Las” (także pochodzącego z Czerska) komendantem powiatowym Polskiej Armii Powstania (PAP; przeprowadził dwie akcje wykołowania pociągów na linii Chojnice - Tczew. Gdy nastąpiły konflikty w kierownictwie „Gryfa”, podporządkował się PAP, a po zrbiciu komendy głównej podjął rozmowy scaleniowe z AK. Rozbudował oddział „Szyszki” do trzech plutonów, operujących w różnych miejscach, był komendantem AK obwodu kościerskiego, od listopada 1944 r. komendantem podinspektoratu tczewskiego.

W czerwcu 1945 roku podjął pracę nauczycielską w liceum w Kościerzynie, w sierpniu jednak został aresztowany i przeszedł śledztwo do lipca 1946 roku, potem nadal był indagowany przez UB. W 1949 roku uzyskał dyplom magistra historii na UMK w Toruniu. Uczył w szkołach średnich w Kościerzynie, Starogardzie i Słupsku. W 1966 roku obronił pracę doktorską na temat hitlerowskiej polityki osadniczej na Pomorzu Gdańskim. Udzielał się społecznie w ruchu kombatanckim, w 1973 r. awansował do stopnia majora rezerwy. Po przejściu na emeryturę w 1974 roku zamieszkał w Gdańsku. W 1985 r. należał do organizatorów zjazdu przedwojennych absolwentów gimnazjum i liceum w Chojnicach.

Zginął tragicznie w wypadku ulicznym 4 marca 1988 roku w Gdańsku. Został pochowany w Starogardzie Gdańskim. /-/





Dr Jan Szalewski

# Major „RYŚ”

## w świetle publikacji i osobistych wspomnień – część II

Melchior Wańkowicz w „Walczący Gryf”: Czytelnik, 1963 str. 228 i 229 /dół/ pisze „...Rozsupłać wszystkich nici nie potrafię. Nad mogiłą jak zwykle, poczęto pospiesznie formować legendy na ten lub ów użytek. Ryś – Gierszewski jest oficerem, nie politykiem. Jest pochłonięty od samego początku konspiracji walką zbrojną... Atut Gryfa Pomorskiego przewiduje automatyczne ustąpienie każdorazowego komendanta naczelnego w razie wstępowania do szeregów organizacji oficerów wyższych stopniem. W tych warunkach Ryś – Gierszewski, jako oficer jest nie do zastąpienia... „Ryś” przygotowuje lądowiska dla desantów powietrznych, których spodziewa się z zachodu. „Ryś” stara się wszelkimi siłami o powiększenie aktywu wojskowego, szuka go wszędzie, gdzie może i gdyby dożył lądowiska spadochroniarzy radzieckich, chętnie by podjął wspólnie z nimi działania... Z opowiadań ludzi wygląda, że „Ryś” był samowolny niekarny /w obliczu wroga trzeba było samemu decydować mój przyp./... W nowym bunkrze Komendy Głównej pod Kamienicą odbywa się sąd kapturowy, na którym zapada wyrok śmierci. Za zdradę organizacji, za wydanie bunkra w Gostomku, za przyswojenie pieniędzy na co też nigdzie nie znalazłem potwierdzenia...”

Z kolei w „Wspomnienie działaczy kaszubskich”; Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1973 – w rozdziale „Wspomnienie Jana Szalewskiego” na str. 88; napisałem: „... „Ryś” był człowiekiem zdolnym, odznaczył się odwagą i wierzył w zwycięstwo niezachwianie. Spotykaliśmy się często. Był bardzo pogodny i umiał nas zawsze rozweselić.

Nieraz prowadziliśmy dyskusje na tematy polityczne. Na podstawie, tego co mi powiedział, mogę dzisiaj stwierdzić, że „Ryś” umiał realnie ocenić sytuację polityczną. Przewidział już wtedy przybliżone zakończenie wojny... Pamiętają Władku - mówił kiedyś do mnie, że nie Anglia ani Ameryka, ale Związek Radziecki Polskę wyzwoli. Polska będzie komunistyczna. Po jakimś czasie utraciłem kontakt z „Rysiem”. Dopiero po wojnie dowiedziałem się o jego tragicznej

śmierci. Pomorskie podziemie straciło w nim zdolnego dowódcę partyzantki. Wyrok śmierci ze strony podziemia na tego człowieka był zbrodnią kainową...”

Zarówno Gdańskie Zeszyty Humanistyczne WSP Gdańsk z 1963 roku, (Nr 8 – 10) w artykule Leszka Sławomirskiego pt.: „Niektóre aspekty ideowo polityczne ruchu oporu na Pomorzu Gdańskim”, str. 23, 24, ... oraz w

Wojskowym Przeglądzie Historycznym Nr 3-4, z 1969 r – w artykule płk Jana Ptasieńskiego: „Zarys Działalności Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski,” str. 137 i 136. czytamy o : a/ co było przyczyną konfliktu między „Jurem” i „Rysiem”, b/ jak wykonano wyrok. Wobec tego, że w poprzednich publikacjach problemy te , tak samo omawiano, nie będę ich powtarzał...

Alojzy Męclewski: Neugarten 27, w „Z dziejów gdańskiego gestapo”; Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa, 1974, str. 312 pisze „...Kto ujawnił miejsce odprawy dowódców powiatowych w styczniu 1941 r. w Orłowie w domu Jana Krefty? Kto miał kontakt z gestapo?. Pytanie to w całej jaskrawości stało przed tymi, którzy korzystając z ciemności zdołali uratować życie. Wiceprezes Dambek i członek rady naczelnej Westphal doszli wkrótce do wniosku, że mogła to uczynić jedynie łączniczka komendanta Józefa Gierszewskiego, toteż przy pomocy Drewy, Pawła Hebla i Stefana Paczowski zorganizowali jej inwigilację. Wynik przeszedł oczekiwania, zauważyli jak w poczekalni gdyńskiego dworca przysiadł się do niej gestapowiec Kurt Hagemann, któremu podsunęła kopertę. Gryfowcy podążyli za Hagemannem i zastrzelili go w pociągu zabierając kopertę z meldunkiem szpiclowskim. Łączniczki nie odnalazli...”

Pragnę wyjaśnić, że w styczniu 1941 r. „Ryś” nie był komendantem. Są to zasugerowane umiejętnie - wątpliwe relacje. Łączniczki nie skonfrontowano, ani autor nie podał co właściwie było w meldunku. Osobiście znając dokładnie „Rysia” taka możliwość kategorycznie wykluczam...

Ks. Franciszek Wołoszyk w „Ogień i łzy” , Detroit, Michigan 1982 str. 223-225, w rozdziale „ Gryf morduje polskiego oficera”, na podstawie własnych badań i zeznań „Czarnego” /Wojciecha Wirkusa poległego pod Męcikałem/, opisuje dokładnie wykonanie wyroku na „Rysiu”. Między innymi na str. 225 ks. Wołoszyk pisze: „...Dla organizacji Gryf jest to wieczna plama, która nigdy nie zostanie wymazana z historii ... Sędziwy pułkownik ks. Wrycza dowiedziawszy się o tej zbrodni, zerwał całkowitą łączność z Gryfem, a mnie polecił spisać szczegóły morderstwa, celem zachowania ich na okres powojenny...”

W książce „Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939 – 1945” – Wydawnictwo Morskie – Gdańsk 1979, na str. 273 i 274 stwierdzają: „... Rozdzwięk w kierownictwie TOW Gryf Pomorski miał miejsce już w końcu 1942 r. Spory zakończyły się usunięciem dotychczasowego komendanta organizacji Józefa Gierszewskiego... Gierszewski nie podporządkował się decyzji i nadal występował jako komendant naczelny organizacji. Gryf Pomorski został rozbity na dwa zwalczające się ośrodki kierownicze... Gierszewski udał się na teren powiatu chojnickiego i stworzył drugi ośrodek kierowniczy Gryfa, uważając się nadal za komendanta naczelnego organizacji...”

Podczas sesji popularno naukowej w Chełmży, która odbyła się 11.XI.1983 r. zarówno dyskusja jak i jej podstawowy referat pt. „TOW Gryf Pomorski z perspektywy czasu” wykazał i potwierdził, że: „Ryś” nie był żadnym zdrajcą, że nie sprzeniewierzył pieniędzy organizacji. Potwierdził, że J. Gierszewski, jako komendant naczelny miał prawo wydawać pieniądze na cele organizacyjne. Helena Kurowska była nauczycielką z jego przedwojennej szkoły, którą kierował, a w Gryfie pełniła funkcję komendantki służby sanitarniej kobiet – Prześwit. Na kwaterach konspiracyjnych „Ryś” spotykał się z nią w obecności osób trzecich. Te sytuacje w swych wspomnieniach potwierdził Bińczuk (Zagłoba – ojciec), komendant Gryfa na pow. Chojnicki, a także komendant na pow. Chojnicki a także Mozołowski /strażnik graniczny/. Faktem bez-

Okolicznościowa tablica pamiątkowa na budynku byłej szkoły w Borzyszkowach



Widok na leśniczówkę i młyn w Dywanie gm. Dziemniany. W jej pobliżu był bunkier Józefa Gierszewskiego „Rysia”, w którym został amordowany





spornym jest także, że J. Kukliński /Sęp/ kmdt rejonu /kościerski, chojnicki i starogardzki/ oraz Alojzy Kiedrowicz /Kruk/ kmdt Gryfa na powiat chojnicki /po bohaterskiej śmierci Bińczyka/ i jednocześnie szef grupy egzekucyjnej Gryfa, a następnie Dambek i im podobni, przez upowszechnianie swych pomówień i insynuacji, wytworzyli „Rysiowi” opinię zdrajcy i defraudanta. Opinia ta upowszechniana była także po zakończonej wojnie i pokutują do dnia dzisiejszego.

Wyjaśniam: że „Rys” wspólnie ze mną odwiedzał komendanta Binczyka i jego syna Artura /na terenie pow. Chojnickiego / a w pow. starogardzkim, L. Kleinsmidta i innych naszych działaczy. Wszyscy oni łącznie ze mną opowiedzieli się po stronie „Rysia”. Ja pełniłem wtedy funkcję kmdta powiatu kościerskiego i dowódcy oddziału partyzanckiego, Szyszki.

TOW Gryf Pomorski dysponował ewidencją danych o pełnej obsadzie personalnej dot. partyzantów i komendantów oddziałów w powiatach: morskim, kartuskim, kościerski, chojnickim i częściowo starogardzkim.

Dowodem na to jest artykuł dr K. Ciechanowskiego opublikowany w Pomeranii 5/1977 pt. „Obsada personalna TOW Gryf Pomorski”.

Prawdą jest, że „Rys” był w stałym kontakcie z A. Jarockim /Antoni, Bernard, Juchas/. Do końca jednak nie jest jasna sprawa, wydania wyroku śmierci na J. Gierszewskiego. Nie wiadomo kto go wydał, gdzie odbył się niniejszy sąd? Zdania w tej kwestii są podzielone.

Według mojego rozeznania, po zapoznaniu się z relacją wykonawców wyroku, a także naocznego świadka, czyli: Józefa Milocha, Wojciecha Wirkusa, Ludwika Jażdżewskiego, Alojzego Kiedrowicza /po wojnie w obecności L. Kulasa i Edmunda Kubiaka w ratuszu staromiejskim/ i po rozmowie z Władysławem Ostrowskim /rozmowa ta odbyła się na korytarzu w liceum w Koście-

rzynie w 1947 r./ wydarzenia te według mnie miały następujący przebieg:

Alojzy Kiedrowicz kmdt Gryfa na pow. Chojnicki /po Biczku/ i szef grupy egzekucyjnej Gryfa otrzymał rozkaz wykonania wyroku. Po wyroku w mieszkaniu Waleriana Kaszubowskiego w Lendach /koło Leśna/ zebrał się: Józef Kukliński /Sęp/ kmdt rejonu Gryfa /3 powiaty/, Alojzy Kiedrowicz /Kruk/ W. Ostrowski, Ludwik Jażdżewski i inni i tam jak oświadczył W. Ostrowski zaakceptowano wyrok. Wykonanie wyroku zostało przeprowadzone bez powołania się, czy oparcia się o organizacyjny kodeks karny, którego tekstu domagał się A. Kiedrowicz od J. Kuklińskiego. Byłem tego naocznym świadkiem podczas spotkania w leśniczówce Olszyny u Nałęczu. Przybyłem tam razem z ks. Wołoszykiem, kapłanem, aby zaprzysiąc około 50 konspiratorów i partyzantów. Było to już po śmierci „Rysia”. Gdy wśród zebranych tam wówczas dowódców zobaczyłem Józefa Kuklińskiego „Sępa”, postanowiłem stamtąd wyjechać. Po odbyciu wielu rozmów nabrałem pewności, że wykonany na „Rysiu” wyrok był nielegalny, wyrok ten nie był ani umotywowany, ani nie był oparty na żadnych dowodach., a przede wszystkim nie został on wydany w oparciu o obowiązujący, organizacyjny kodeks karny.

W otrzymanym w tej sprawie liście jaki otrzymałem od „Marty” /Henryk Grycmacher / komendanta Podokręgu AK, jego autor stwierdza: „Decyzją władz podokręgu /AK/ ludzie Gryfa występujący pod pseudonimami Jur /Józef Dambek/, Kruk /Alojzy Kiedrowicz/ i Sęp /Józef Kukliński/ za zbrodniczą działalność na terenach Pomorza podpadają pod odpowiedzialność sądu wojskowego /.../ Działo się to wiosną 1943 r., wtedy kiedy jedyną polską, ciągłą, nieprzerwaną, legalną władzą państwową był Emigracyjny Rząd Polski uznawany przez ZSRR i jego zbrojne ramię w kraju AK /PZP/. Te tylko władze i ich komórki wtedy uprawnione były do wydawania uzasadnionych wyroków...”

Nie tylko ja, zadaje sobie pytanie, dlaczego tak mało, czy w ogóle się o tym całym splocie nie formalnych decyzji związanych z śmiercią Józefa Gierszewskiego pisze? Czy może dlatego, że żyjący jeszcze z niektórych „rzekomo” przywódców Gryfa, chcą

w konspiracyjnej historii tej organizacji w bohaterskim świetle, pokazać swoich zmarłych, czy poległych kolegów w jak najkorzystniejszym świetle. W całej rozciągłości zgadzam się z prof. dr Salmonowiczem. Pozwolę sobie zacytować jego słowa: „... wokół działalności Józefa Damka, organizatora Gryfa Pomorskiego, istniała powszechna, do dziś się utrzymująca się tendencja, by we wszelki możliwy sposób odcinać się od AK, wyolbrzymiając wszelkie prawdziwe lub domniemane różnice, spory itd. /.../ Wielokrotnie chodziło w tym przypadku, o możliwe pełne, oderwanie się od wszelkich obowiązków czy kontaktów z Armią Krajową...” ( Zapiski Historyczne tom XL VIII, Toruń- 1983 rok; zeszyt 1-2)

Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Pomorski” była lokalną organizacją, nie mającą żadnych wzorców konspiracyjnych. Działała ona na niezwykle trudnym terenie. Nie miała ona pełnej obsady personalnej. W jej szeregach było zaledwie paru wojskowych i to rezerwy, stąd tylko zaledwie w pięciu powiatach posiadała ona pełną obsadę dowódczą. Dlatego po śmierci „Rysia” większość dowódców Gryfa wykonując rozkaz scalenieowy polskich grup zbrojnych (nr 2926 z 3 IX. 1941 r.) gen. Władysława Sikorskiego podporządkowały się Armii Krajowej. Uczynili to m.in. Rudolf i Brunon Bigusowie - komendanci na powiaty morski i kartuski; Alojzy Bruski dowódca oddziału Świerków; Jan Sznajder dowódca oddziału „Jedliny”; Jan Szalewski dowódca oddziału „Szyszki” i powiatu kościerskiego, oraz Alfons Kwiczor.

Warto odnotować iż w części tym sprawom „Gryfa” poświęcony był referat Jana Ptaśńskiego ówczesnego sekretarza KW PZPR w Gdańsku, który wygłosił na sesji naukowej poświęconej XX rocznicy PPR. Warto przy tej okazji podkreślić, że na Pomorzu w czasie okupacji nie było działalności PPR, GL ani AL.

Myślę, że dzisiejsze sympozjum (29.09.1984 r. – Lipnica ) przyczyni się do ujawnienia całej prawdy o działalności i okolicznościach śmierci majora „Rysia”. A na zakończenie powtórzę za prof. Salmonowiczem, że „zaślepienie rolą własnej organizacji prowadziło do działań bezprawnych i moralnie niczym nie dających się usprawiedliwić...” /-/

*Grono młodzieży ze SP w Lipnicy podczas uroczystości poświęconych „Rysiowi”. W ostatnim rzędzie od prawej: Ewald Gierszewski b. Naczelnik gm. Studzienice, obok niego red. Jolanta Nitkowska ze Słupska – Borzyszkowy 29.09.1984 r.*

*Władysław Spiczak – Brzezińska b. Prezes O/ZKP w Lipnicy przy grobie „Rysia” w Borzyszkowach podczas uroczystości 29.09.1984 r.*





# Aktywnie działamy

Podtrzymywanie miejscowych tradycji, dbanie o rozwój kulturalny, organizowanie imprez kaszubskich i pamięć o dokonaniach tych, co odeszli - takie zadania zapisali 20 lat temu w swoim statucie członkowie oddziału ZK-P w Lipnicy. Dziś cieszą się, że cele te wcielają w życie.

Okazją do powołania organizacji były obchody 300. rocznicy odsieczy wiedeńskiej. M.in. z inicjatywy Zrzeszenia w Brzeźnie Szlacheckim stanął wówczas pomnik upamiętniający udział szlachty z Gochów w wyprawie króla Jana III Sobieskiego. We wrześniu 1983 r., przed uroczystym poświęceniem pomnika przez ks. bp. Mariana Przykuckiego, ukonstytuował się Zarząd w Lipnicy, którego pierwszym prezesem została Władysława Spiczak-Brzezińska. Rok później dzięki staraniom członków lipnickiego oddziału odsłonięto epitafium na grobie Józefa Gierszewskiego,



31.05. członkowie oddziału ZKP z Lipnicy obchodzili swoje 20-lecie i 60 rocznicę śmierci Józefa Gierszewskiego. Na zdjęciu poczty sztandarowe składają kwiaty na jego grobie.

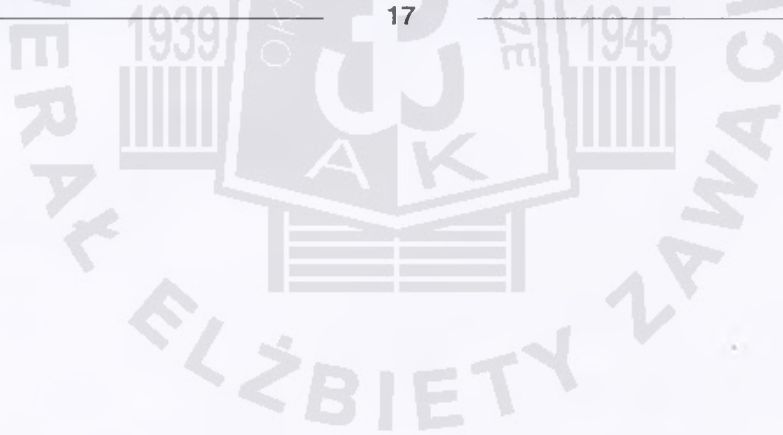
komendanta Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf”, a rok później na Szkole Podstawowej w Borowym Młynie pojawiła

szkubskimi, organizuje nabożeństwa w języku ojców - mówi o sukcesach organizacji prezes.

się tablica upamiętniająca walkę miejscowej społeczności o zmianę granicy polsko-niemieckiej w 1920 r. W marcu 1986 r. w Zapceniu zawiązał się amatorski zespół teatralny Bēleco, który prowadziła Joanna Gil-Sleboda, a kaszubskimi barwami zaczął cieszyć się miejscowy przystanek autobusowy. W 1987 r. w Brzeźnie Szlacheckim i Borowym Młynie zorganizowano Dni Kultury Kaszubskiej, a szkoła w Borzyszkowach otrzymała imię J. Gierszewskiego. W maju 1997 r. członkowie ZKP z bólem żegnali ks. kanonika Kazimierza Raepke, długoletniego proboszcza parafii Borzyszkowy i przyjaciela lipnickiego oddziału.

Obecnie oddziałowi w Lipnicy już piąty rok szefuje Andrzej Lemańczyk. - *Nadal aktywnie działamy w szkołach. W każdej placówce na Gochach dzieci uczą się języka kaszubskiego, mamy zespoły pieśni i tańca. Zrzeszenie sprawuje patronat nad konkursami kaszubskimi, organizuje nabożeństwa w języku ojców - mówi o sukcesach organizacji prezes.*

H.F.





Jan Gierszewski Kolczygłowy, 07.04.2003 r.

Szanowny panie Talewski

Każdy numer Pańskiego pisma „Naji Goche” z trudem zdobywam a wszystkie numery przechowuję jak relikwie.

W ostatnim numerze 2/2003 z uwagą przeczytałem artykuł dr Jana Szalewskiego p. t. „Major „RYS” w świetle publikacji i osobistych wspomnień” cz. I.

Jak już wspominałem Panu, jestem w posiadaniu „Oświadczenia” Zygmunta Bińczyka ps. „Longinus” które ukazało się w dwutygodniku katolickim w Rodzinie, w artykule „Z kart historii Pomorza i Kaszub”, którego autorami są S. Uciński i R. Dambek.

Analizując artykuł dr. Szalewskiego z publikacjami „Śladami Gryfowców” i „Oświadczeniem” to jedno zaprzecza drugiemu. Wiadomo autorami artykułów „Z kart historii Pomorza i Kaszub” są dziennikarz oraz Syn i Bratanek Józefa Dambka.

Henryk Bińczyk na którego w Oświadczeniu powołuje się „Longinus” był leśniczym w leśnictwie Barnowiec. Pod koniec lat 80-tych ubiegłego stulecia rozmawiałem z nim na temat wyroku i śmierci Józefa Gierszewskiego o pseudonimach: Major Ryś, Gozdawa i Szulc. Pan Bińczyk odstąpił mi rąbek tajemnicy tego wyroku, prosiłem go żeby mówił mi prawdę - minęło już. prawie pół wieku i jeżeli można by to co mówi w tym względzie było szczerą prawdą. Więc powiedział mi, że był obecny wśród partyzantów przy bunkrze gdzie spał Gierszewski podczas tego mordu. Wyrok wykonano 20 maja 1943 roku o godz. 4<sup>00</sup> nad ranem. Najpierw do bunkra wszedł partyzant, zabrał spod poduszki pistolet którego Gierszewski miał stale przy sobie. Gdy to się udało do bunkra wskoczyło 3 partyzantów, szybko odczytano w paru słowach wyrok i do wół śpiącego bez żadnego tłumaczenia otworzyli ogień serią z pistoletów. Na moje pytanie jaka była przyczyna tak strasznego wyroku, wykonanego na skazanym podczas jego snu. Odpowiedział mi, że to była jedyna możliwość by odebrać mu broń, a gdy był już bezbronny to bez żadnych przeszkód można było wykonać wyrok.

Zadałem mu jeszcze jedno pytanie: czy teraz po latach znając prawdę podziela słusność tego wyroku, odpowiedział, że on w tym udziału nie brał, stał tylko wśród partyzantów przy bunkrze o wyroku nie decydował - to była sprawa J. Dambka a chodziło o obsadę stanowisk.

To wszystko co mi powiedział zgadza się z tym co pisze dr. Szalewski. I jeszcze jeden wątek z „Oświadczenia”. Jeżeli jest prawdą co oświadcza „Longinus”, że list łączniczki Gierszewskiego do Hagemana przejął w pociągu Józef Drewna i przekazał go dowództwu Gryfa a z stamtąd do Sądu - należało by sprawdzić czy taki list był i gdzie się znajduje w archiwum a może został sprefabrykowały?

Na temat śmierci J. Gierszewskiego przeczytałem dużo artykułów ale o takim liście dowiedziałem się pierwszy raz.. Może historykom ta sprawa jest znana a jeżeli nie to po 60-ciu latach należałoby sprawdzić i wyjaśnić. Niech prawda będzie prawdą, choć gorzka ale prawda. Dobrze by było gdyby do uroczystości, którą planuje się na 60-tą rocznicę tego mordu, jeszcze ten wątek dało się wyjaśnić. Oświadczenie to czytali wierni z całej Diecezji Pelplińskiej, szczególnie zabolęły serca parafian z Lipnicy i Borzyszkowy, gdzie się urodził i spoczywają jego prochy. Tam czczony jest jak bohater, szkoła w Borzyszkowach nosi Jego imię. Oświadczenie to czyni z niego zdrajcę i przekreśla cały jego wkład i udział jako żołnierza - oficera w dzieło obrony ojczyzny, gdy była w potrzebie.

Liczę, że o terminie uroczystości zostaną powiadomiony.

Łączę wyrazy szacunku  
Jan Gierszewski

W załączeniu :

Oświadczenie nr. 1 i 2 Zygmunta Bińczyka pseudonim Longinus - kserokopia z dwutygodnika „W Rodzinie” z dn. 24 września i 8 października 2000r.

Sz. Panie – serdecznie dziękuje za list, za słowa uznania dla „NG” i podejmowanych przez nas problemów.

Omawiając sprawy z tragicznej historii TOW „Gryfa Pomorskiego”, a zwłaszcza te związane z przyczyną i oceną mordu, jakiego dokonano na Józefie Gierszewskim „Rysiu”, powołuje się Pan na tzw. „ustalenia” Zespołu ds. upamiętniania etosu „Gryfa Pomorskiego”, a także oświadczenia „Longinusa” – Zygmunta Bińczyka. Nie będę tych „ustaleń” i oświadczeń, a przede wszystkim autorów tych znieśławień – nazywał po „imieniu”. Moja ocena tamtych okoliczności, oparta o wiarygodne źródła i opinie świadków jest jednoznaczna – przytoczył ją również i Pan słowami Henryka Bińczyka – że „była to sprawa J. Dambka. a chodziło o obsadę stanowisk”. Dodam, że śmierć J. Gierszewskiego była tragicznym efektem nie ziszczonej ambicji, niektórych z dowódców kierownictwa TOW z „Jurem” na czele i wynikających na tym tle sporów, a także pomyłek nie mających wiele wspólnego z walką o niepodległość, co może wskazywać na ideową a przede wszystkim organizacyjną niedojrzałość wojskowej, struktury „Gryfa”.

Odsyłam Sz. Drecha do wydanego w 2001 r opracowania „Przepracowanie dokumentów i fałszowanie niektórych epizodów historii TOW „Gryf Pomorski” - śp. Leona Lubeckiego. Wybitnego znawcy i praktyka – czytaj: uczestnika – tamtego czasu i zdarzeń.

Opracowanie to poprzedza przedmowa prof. Józefa Borzyszkowskiego, w której m.in. czytamy: „Nowym i tragicznym zjawiskiem w dziejach badań i pamięci o hitlerowskiej okupacji na Pomorzu jest działalność tzw. „Zespołu. ds. upamiętniania etosu „Gryfa Pomorskiego”. Sądzę, iż fałsze i oszustwa ludzi spod firmy „etos”, jak i ich politycznych patronów /.../ znajdują swój żalobny finał. Natomiast nieodwracalne w skutkach są znieśławienia tradycji TOW „Gryf Pomorski” i jego czołowych twórców, w tym samego założyciela Józefa Dambka...”

Załączył Pan również opublikowane w dwutygodniku „Rodzina” napastliwe i niezgodne z prawdą, tj. z innymi wiarygodnymi relacjami, oświadczenia „Longinusa”, które z tego powodu nie opublikowałem, przy pańskim liście, na tamach „NG”.

Wspomniany Leon Lubecki tak m.in. ocenia wypowiedzi „Longinusa”: „Czy nie dziwne są te rozbieżności pomiędzy informacjami z lat 1943–1944 a zarzutami z 2000 roku? W lutym 1943 r. „Ryś” ostrzega, że: „14 letni synek leśniczego Bińczyka jest członkiem „Gryfa” i wobec robotników leśnych opowiadał o sprawach organizacji...”, a ten „synek” w 2000 roku (liczący przeszło 70 lat) stwierdza w „oświadczeniu”, że „Ryś” był zdrajcą i mawersantem. Zaprzeczyli temu kategorycznie ludzie – autorytety z owych czasów: ks. Józef Wryczy, Leon Kleinschmidt, bracia Bigusowie i inni. Czyje więc oświadczenie może być bardziej wiarygodne: 14-letniego chłopca, czy bohatera walk o wolność ojczyzny, odznaczonego orderem Virtuti Militari, wieloletniego proboszcza w Wielu, Prezesa TOW GP, ks. Józefa Wryczy, albo inspektora szkolnego Leona Kleinschmidta?...”

Dziękuję Panu za podanie, za Henrykiem Bińczykiem daty – 20 maja 1943 roku (4,00)- jako daty śmierci „Rysia”.

I na koniec! Nie wiem co wyjdzie z planowanych tegorocznych uroczystości rocznicowych śmierci Bohatera Prawdopodobnie ograniczą się one do mszy w rocznicę śmierci, zamordowanego. Dlaczego? Po pierwsze nie ma gdzie złożyć kwiatów (poza grobem w Borzyszkowach), bowiem nie ma jak twierdzono w licznych doniesieniach oznaczonego obeliskiem miejsca stracenia „Rysia”.

Aktualnie ustalę (póki co nikt z miejscowych – są za młodzi – nie wie gdzie był posadowiony bunkier, kryjówka JG) - je przy pomocy leśniczego z Dywanu pana Wojciecha Gwizdały. To ustalenie dopiero pozwoli podjąć mi wysiłki organizacyjne by upamiętnić to miejsce i okoliczności tej śmierci, pamiątkowym obeliskiem., którego poświęcenie będzie główną częścią uroczystości poświęconych pamięci „Rysia” – Józefowa Gierszewskiego.

/t/



IV/1. Korespondencja bieżąca: Kurowski Marcin  
Zdzisław

1. List Fundacji do Z. Kurowskiego z 4.01.2000, str. 1 k. 1
1. List <sup>mpis, kop</sup> Zdzisława Kurowskiego do Fundacji  
z 19.01.2000, mpis, oryg. str. 2 k. 1
2. List Fundacji do Zdzisława Kurow-  
skiego z 27.01.2000, mpis, kopia str. 3 k. 1
3. List Fundacji do Zdzisława Kurowskiego  
z 13.02.2000, mpis, kopia str. 4 k. 1
4. List Zdzisława Kurowskiego do  
Fundacji z 17.02.2000, mpis, oryg. str. 5 k. 1
5. List Fundacji do Zdzisława Kurowskiego  
zł. ds. 738/Pom./2000/, mpis, kopia str. 6-7 k. 1
6. List Zdzisława Kurowskiego do  
Fundacji z informacją o siostrze Sudo-  
mirce, mpis, kopia z 4.05.2000 r. str. 8 k. 1
7. Pismo do Fundacji z 1.07.2002  
- dot. imion, repl. oryg. k. 1 s. 9
8. Pismo, jak wyżej, z 3.09.2002,  
repl. oryg. - dot. imion k. 1 s. 10
9. Pismo do Fundacji z 19.02.2003  
- dot. możliwości zrehabilitacji z obchodami  
60. rocznicy śmierci Józefa Gierszewskiego,  
repl. oryg. k. 3 s. 11-13
10. Pismo do Fundacji z 1.03.2003  
wraz z "Notatką do Brimbelymu",  
repl. oryg. + mpis k. 2 s. 14-15

Toruń 2000-01-04

*prośba o relacje*

1.dz.0011/POM/99

Pan

Zdzisław Kurowski

Al.Wojska Polskiego

80-268 Gdańsk-Wrzeszcz

Szanowny Panie!

Jestem po lekturze sprawozdania z działalności Środowiska Pomorskiego AK Okręgu Gdańsk, które zawiera także informacje dotyczące Pana wystąpienia z obszernymi wspomnieniami o walce konspiracyjnej.

Znam działalność konspiracyjną Pana Rodziny i Sp.Haliny Kurowskiej-Juniszewskiej, która w swojej relacji podała okoliczności śmierci Sp.Józefa Gierszewskiego. Z rozmowy z Panią Janiną Kurowską-Kuleszą, która miałam przyjemność poznać w czasie ostatniej Sesji, wiem, iż dysponuje Pan wiedzą na ten temat. W związku z tym mam ogromną prośbę: Czy mogłabym prosić o przekazanie naszemu Archiwum swoich wspomnień?

Sądzę, że moja prośba spotka się z Pana zrozumieniem. Bardzo żałuję, że nie poznałam Pana w czasie Sesji.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem *E. Skerska*.....

mgr Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum

Pomorskie A K w Toruniu



Zdzisław Kurowski  
al. Wojska Polskiego  
80-268 Gdańsk-Wrzeszcz

Gdańsk, 19.1.2000r.

2

Wpłynęło dnia 24.1.2000  
Licz. 0164 / POM / 2000

Pani  
mgr Ella Skerska  
Fundacja Archiwum Pomorskie  
Armii Krajowej w Toruniu  
ul. Wielkie Garbary 2

Szanowna Pani Magister !

Dziękuję za list z 4 bm. i proszę o wybaczenie za tak późną odpowiedź, na którą złożyły się różne przyczyny związane przede wszystkim z rozpoczęciem nowego roku.

O zainteresowaniach Pani zostałem wcześniej poinformowany przez moją bratową z W-wy i oczywiście wyrażam chęć współpracy w tej sprawie.

Moje wystąpienie gdańskie było głosem w dyskusji sprowokowane, jak mi się wydaje słabą znajomością rzeczy wśród obecnych na zebraniu. Nie mam więctych wspomnień na piśmie. Dla Archiwum musiałbym je specjalnie opracować. Prosiłbym zatem o przysłanie ksero sprawozdania z działalności Środowiska AK Gdańsk dot. mojego wystąpienia.

Ponadto mam prośbę o interwencję w sprawie przysłania za zaliczeniem Tomu VI - "Pomorskie Organizacje Konspiracyjne/poza AK 1939-1945", o który prosiłem w piśmie z dn. 14.12.1999r. i dotąd go nie otrzymałem. Zależy mi na tym, bo tam była publikacja mojej wypowiedzi, do której we wspomnieniach chciałbym nawiązać.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia i wyrażam nadzieję, że nastąpi taka okoliczność, w której się poznamy.

*Zdzisław Kurowski*

19.01.2000  
wpłynęło  
K.

Szanowny Panie Zdzistawie!

3

Bardzo dziękuję, za odpowiedź i  
przepraszam, że nie piszę oficjalnego  
pisma tylko kartę pocztową.

Mam także nadzieję, że może  
latem znajdzie Pan chwile wolną i odwiedzi  
Fundację. Spieszę domiesić, iż t. VI naszego  
wydawnictwa został wystany 19.01. br;  
przepraszamy za zwłokę.

W związku z tym, zgodnie z Pana prośbą,  
przesyłam sprawozdanie.

Łącząc serdeczne pozdrowienia

Z poważaniem

dokumentalistka ŁSkerska

Torun 27.01.2000

L.d. 0194/Pam/000

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax: (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0



Pan

Zdzisław Hurowski

Al. Wojska Polskiego

80-268 Gdańsk Wrzeszcz



Szanowny Panie <sup>Toruń 18.02.2000</sup>  
Łdziszawie!

Bardzo przepraszam, że dopiero teraz  
odzykuję za list, ale ostatnio spięły  
się obowiązki i to jest powodem zwłoki.

Bardzo chętnie porozmawiałabym z  
Panem nt. Sp. Józefa Gierszewskiego.

Czy miłk publicznie nie zędeń  
wyasnię w tej sprawie? Pewnie będe  
miała problemy z wyjazdem do Gdańska,  
ale bardzo chętnie spotkałabym się z  
Panem w Fundacji. Czy otrzymał Pan  
zaproszenie do Poznania? Łu, czy bardzo  
serdeczne pozdrowienia Łskerste

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0



Lid. 556 / pop / 2000

Sz. Pan

Łdziszaw Kurowski  
ul. Wojska Polskiego 1  
80-268 Gdańsk

Zdzisław Kurowski  
Gdańsk

Gdańsk , 17 luty 2000.

Wpłynęło dnia 21. 2. KK  
Ldz. 413 / Pom / 2000

Pani

mgr Ella Skerska

Fundacja Archiwum Pomorskie AK

87-100 w Toruniu

ul. Wielkie Garbary 2

Szanowna Pani !

Sredecznie dziękuję za wiadomości z 27.01.br. i pragnę powiadomić, że otrzymałem t.VI. oraz protokół z zebrania w Gdańsku. Materiały te i inne przy okazji przestudiowałem, co niewątpliwie przyczyniło się do poszerzenia moich wiadomości historycznych.

Moje wystąpienie w Gdańsku w zasadzie nie odbiegało od treści wystąpienia w Toruniu opublikowanym w t.VI.

Szczególnym tematem opinii publicznej jest dotąd niewyjaśniona sprawa zamordowania naczelnego komendanta TOW GP majora Rysia-Gierszewskiego w 1943 r. Moje wystąpienie było próbą wyjaśnienia sprawy. Jest to temat "rzeka", który nie uda mi się opisać w liście.

Dlatego z radością przyjmuję Pani propozycję, dotyczącą spotkania na terenie Fundacji. A może Pani wcześniej będzie miała okazję przebywać w Gdańsku, to byłaby możliwość omówienia wielu spraw.

Serdecznie zapraszam i pozdrawiam



FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0



Pan

Zdzisław Kurkowski

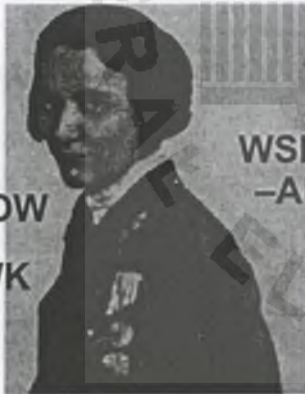
Al. Wojska Polskiego

8 0 - 2 6 8 Gdansk-Wrzeszcz

2000, 138 / POM / 2000

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALA  
MARII WITTEK



POW  
PWK

WSK-  
-AK

□ □ - □ □ □ □

Szanowny Panie!

Bardzo przepraszam, że bombarduję Pana korespondencją, ale prositabym o pomoc w rozwiązaniu następujących spraw: W naszym Archiwum posiadamy teżkę osobową Pana Siostry Ludomiry. Czy można z Panią Ludomirą, nawiązać kontakt (mamy adres do Szwecji - czy aktualny), ponieważ chciałabym prosić o zdjęcie, a także, o ile to możliwe, o uzupełnienie releyi. Wymienia Pan Panię Ludomirę w swojej releyi; czy może mógłby Pan

-2-

napisać mi więcej.

W zataczeniu pozwałam sobie przestąpić informację we kwestii działalności w memoriale gen. Marii Wittke z prośbą o pomoc i poparcie jego działalności i siłowności, które nie wiążą się z finansowymi zobowiązaniami. Gdyby podjął Pan decyzję me, tak, proszę o przestanie wypełnianego zgotowania.

Łącząc bardzo serdeczne pozdrowienia.  
Z poważaniem  
K. Skerska



Zdzisław Kurowski  
al. Wojska Polskiego  
80-268 Gdańsk-Wrzeszcz

Gdańsk, 4 maja 2000 r.

Wpłynęło dnia 6.05.  
Ldz. 2009/Pom/2000  
o.D.

Oryginał listu znajduje się  
w T: K-80 (poza Pomorze)  
- Kurowska Ludomira  
v 2000  
W

Szan. Pani  
mgr Ella Skerska  
Fundacja Archiwum Pomorskie AK  
w Toruniu  
ul. Wielkie Garbary 2.

W załączeniu przesyłam informację t.zn. wszystko co wiem na temat mojej siostry Ludomiry. Niestety nie mogę podać jej adresu dla nawiązania kontaktu, ponieważ od ponad 30 lat nie mamy żadnej wiadomości od niej. Wspominam o tym w załączonej relacji.

Załączam też jej zdjęcie, o które zabiegałem w rodzinnych archiwach. Dlatego tak długo to trwało. Bardzo przepraszam!

Zaproszenie na ekshumację p. k. Pałubickiego otrzymałem jednak nie uczestniczyłem w tej uroczystości.

Zaś.: 1.

Serdecznie pozdrawiam

Zob. T. Kurowska Ludomira - poza Pom.

Wd

Wpłynęło dnia 3.07.  
Ldz. 2730 POM 100  
o.v.

Gdańsk, 1 lipca 2002. 9

Szanowna Pani Filiberto!

Dziękuję za przesłanie mi 5 cz. „Głównika” –  
- należności wyphabem „Przekasem Parostocym”.

A w pakiecie przesyłam kwoty moich legitymacji,  
o które Pani prosiła.

Chciałbym wyjaśnić, że w moim środowisku  
rodziny mi dwa imiona: Maciej, Zdzisław.  
Część życia spędzam dłużej imię. Natomiast po  
wojnie urodzono stosując imię pierwsze.

Zapewniam, że osoba jest ta sama i że ew. niepo-  
rozumienia b. przeproszam.

Przesyłam serdeczne pozdrowienia

zdv. 3 - zob. s. 1/2

Zdzisław Gwosdzki



Zbigniew Kurkowski  
al. Wojska Polskiego  
80-268 Gdańsk /

Gdańsk, 3. IX. 2002 r.

10

Npłynęło dnia 8.09.2  
Licz. 3499 Pom 2002  
D.V.

Ł. Pani

Elżbieta Skorska

Fundacja

Archiwum Pomorskie AK

ul. Wielkie Garbary 2.

87 - 100 Toruń

W odpowiedzi na wątpliwość związaną z moim  
imiemieniem (pismo z 19.08.2002 r.) wyjaśniam, że  
w aneekcie wprowadzenia nadano mi dwa imiona:  
Marcin Zdzisław. Zawrót oryginalny przypadek i średnio  
Zdzisław, które w środowisku osobistym było podkreślane.  
Po wojnie przyjęto, że pierwsze imię jest honorowym.  
Dla uniknięcia niepotrzebnych problemów stosuje  
jednocześnie dwa imiona tj. Marcin Zdzisław.  
Zdarza się jednak, że w dokumentach opuszczają  
drugie imię i zostają pierwsze.  
Na wszelki wypadek proponuję stosować  
dwa imiona.

Pozdrawiam najserdeczniej

Zdzisław Kurkowski



Łdaiśław Kurowski  
al. Młyska Polskiego  
80-268 Gdańsk

Gdańsk, 19.08.2003 r.

AA

FU	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej, Oddział w Gdyni, ul. Młyska Polskiego 80-268 Gdańsk"	
Wpłynęło dnia:	21.08.03
L. dz.	3733/Bom-410/03
Załącznik:	
Referent:	

Pani

Elżbieta Skerska

Fundacja Archiwum i Muzeum Pomorskie

AK oraz WSP

ul. Wielkie Garbary 2

87-100 TORUŃ

Szanowna Pani Elżbieto!

W odpowiedzi na list z 24.07.2003 r., za który serdecznie dziękuję, - potwierdzam, że w dniu 31.05. br. byłem na uroczystości 60-tej rocznicy śmierci Józefa Giersewskiego w Bonyszkowach, pow. Bytów. Byłem tam, radiodowodowy i amatorski, w towarzystwie s. ambony prof. K. Porosowa.

Uroczystość ta była zorganizowana ściśle z jubileuszem 20-lecia Tronienia Karolika-Pomorskiego gm. Lipnica.

Moje sprawozdanie z uroczystości, respektując treść premedii podaję s. pamięci i dlatego sądzę, że nie będzie ono pełne.

O godz. 14<sup>00</sup> uroczysty mszą św. s. udziałem proboszców sąsiednich parafii rozpoczęto program dnia.

Oficjalna część uroczystości odbyła się po mszy św. z kościoła przy nagrobku Józefa Giersewskiego i składała się s. premedii Andrzeja Łanajczyka prasna ZK-P, który mówił na temat jubileuszu ZK-P oraz prof. Zg. Józefa Borzyszkowskiego, który opowiedział o Józefie Giersewskim.

Wywiad o działalności ZK-P została opublikowana w prasie, której treść załączam.



Przemówienie prof. Borzykowski, zawierające ogólnie dane biograficzne dot. Józefa Gierniewskiego oraz problemy związane z działalnością t. zw. Zespołu ds. upamiętnienia stasem TOW GP (S. Uciniski i R. Dambek), kontynuowaną na łamach katolickiego dwutygodnika „Rodzina”, wydanego w najbliższej parafii koto Chajnic.

Problemy te bardzo p. profesora niepokoją, bo zawierają kłamliwe, zmyślone opisy zdarzeń, które niekiedy robili „Gryfowcy” niedostatek Józefowi Dambkowi.

Prof. Borzykowski uważa, że należy z tym skończyć i proponuje doprowadzić do ugody, której symbolem byłby pomnik trzech Józefów: Dambka - założyciela TOW GP, ks. Wyczy - prowsa TOW GP oraz Gierniewskiego - nacz. komendanta TOW GP.

Wspominał też Profesor o Szkole Podstawowej w Borzykowsku, która została zlikwidowana, a której patronem od 26.09.1987r. był mjr Ryś Józef Gierniewski i obiecał, że postara się aby ten patronat nadano innej szkole.

Moim zdaniem najbardziej distinguishingą szkołą na nadanie jej imienia Józefa Gierniewskiego jest Szkoła Podstawowa w Chełmży, którą kierował do wybuchu wojny w 1939r. W szkole tej 24.01.1987r. umieszczono ku cześć J. Gierniewskiego okazałą tablicę pamiątkową.

Na temat daty śmierci Józefa Gierniewskiego prof. Borzykowski od dwukrotnie stwierdził, że nie jest ona pewna i będzie tematem dalszych badań.

Na tym też dyskusji wyczerpać zakończono, a uczestników poproszono na obfity poczęstunek, przy którym utworzała orkiestra dęta z kościoła.



W załączeniu przesłane:

- 1, Referat dr Jana Szalewskiego wygłoszony na Sympozjum w Lipnicy 29.09.1984 r. p.t. Major „Rep” w świetle publikacji i osobistych wspomnień - cz. I. (Referat nie został opublikowany w „Przeglądzie”)
  - 2, jak wyżej - cz. II.
- 3, List Jan Gierzeński do nacj. red. „Najsi Goście” z 7.04.2003 r. dot. artykułu S. Ucinieckiego i R. Danuleka, w którym sugeruje datę śmierci J. Gierze. 20.05.1943 r. o godz. 4<sup>00</sup>.
- 4, Artykuł „Aktywnie działający” z okazji 20. lecia zmiana Karubsko-Pomorskiego w Lipnicy.
- 5, Referat (skróty) dr A. Gąsiorowskiego z 29.09.1984 r. p.t. Józef Gierzeński Komendant maczety TOWGP.
- 6, 6 zdjęć fotoreporterskich z uroczystości 31.05.2003 r.
  - 6.1. Zdzisław Kurkowski w towarzystwie rodziny J. Gierzeńskiego - od lewej: Halina Gierewska Dębska z Cichowa, córka J. G.  
Córka prof. Stanisława Gierzeńskiego z Gdyni, wnuczka J. G.  
Syn mgr. Jana Gierzeńskiego, Komandor porucznik z Ustki, wnuk J. G.
  - 6.2. Nagrobek Józefa Gierzeńskiego w szacie przygotowanej do uroczystości
  - 6.3. Uczestnicy uroczystości z dubowienistwem przy grobie J. G.
  - 6.4. Proszak Z.K.P. A. Lemańczyk składa kwiaty nad grobem J. G.
  - 6.5. Hołd składa też prof. Boryzkowski
  - 6.6. Przemarsz kociarskiej orkiestry dętej przez Boryzkowską

Na tymże końcu i przepraszam za opóźnienie, które powstało z przyczyn technicznych (zleżenie materiałów) i zbyt wolnej pomysłowości oraz niedociąganiem

*J. G.* 54

do  
Bimkty



Gdańsk, 1. 09. 2003 r.  
Kamowca Pani Elżbieta!

14

Do zapoznania się z treścią proponowanej do  
„Biuletynu” notatki ruszyłem tylko do uwagi:

- 1, - zamiast słów koleprosi prouderżniać J. J.  
odwrócić t. sm. „Rys”, „Szulc”, „Gozelam”, „Ordon”,  
co byłoby zgodne z wyrażeniem ich przez J. J.
- 2, - skróciłbym określenie: „w wyniku bratobójczej walki”,  
bo takiej nie było.

Pora tymi zmianami, że notatka jest potrzebna  
i wystarczająca dla ogólnej informacji

Serdecznie i. Panią pozdrawiam

P.S. Załączam zwrót  
— „Notatki”

Jurkowski



# FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ 15  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

## Notatka do "Biuletynu":

Dnia 31 V br. w Borzyszkowach obchodzono 60. rocznicę tragicznej śmierci mjr. Józefa Gierszewskiego ps. "Ordon", "Gozdawa", "Szulc", "Ryś" komendanta naczelnego Tajnej Organizacji Wojskowej "Gryf Pomorski". Uroczystość nawiązywała do wydarzeń lata 1943 r., kiedy to ~~w wyniku bratobójczej walki~~, w schronie partyzanckim na terenie Leśnictwa Dywan pod Kaliszem Kaszubskim, został zamordowany "Ryś". Obchodom rocznicy patronowało Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie gm. Lipnica, obchodzące dwudziestolecie swego istnienia.

notatkę na podstawie informacji p. Zdzisława Kurowskiego sporządziła  
Elżbieta Skerska

## zdjęcia:

1. nagrobek Józefa Gierszewskiego na cmentarzu przykościelnym w Borzyszkowach, gdzie po ekshumacji zwłok pochowano "Rysia" 19 III 1960 r.

*Po namieszczeniu uwagi p. Z. Kurowskiego  
przekazalam do Biuletynu* A



- IV/2. Korespondencja w sprawie  
 / Janiny Kurowskiej: siostry Marii z Kurowskiego
1. List E. Zawackiej do Zdzisława Kurowskiego z 24.09.1996, rękopis kop. k. 1 s. 1
  2. List Z. Kurowskiego do E. Zawackiej z 30.09.1996, rękopis oryg. k. 1 s. 2
  3. List Fundacji 27. IX 2002 k. 1. s. 3  
 o M. z. Kurowskiej



Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka  
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 517-144  
87-100 TOPUŃ

Termin 24 04 96

Szanowny Panie,

Mpragnę informować, że Komisja opracowania biogramu Pani Siostry Haliny - chciałabym, żeby był pełniejszy niż w Schulzku K. Komarowskiej. Ukazują się jeszcze u tym roku w II części Stałmucha Rospisy Paniostki (część I chyba Pani posiada). Działając Panią prosiłam, że biogram Pani, przesyłać do Fundacji RP 17k w maju 1993r.

Siostra Pani była charakterem w miarę ujemnym i stworzyła cenny wolumen - niektóre fragmenty pośmię mi wspaniale, nie mogę proszę. Czy może zostawiła jakieś pisma, dokumenty, wspomnienia, zdjęcia?

Szczerze chcę, abyś mi możliwie szybko się otrzymana dobrze zdjęcie do druku biogramu. Czy zechciałby Pani udostępnić mi posiadane

Musi wskazać mi jakieś art w prasie?  
jakieś inne wspomnienia, stawić portret



o Krzy i o Wrony rodrum dani?  
(dla uwzględnienia Państwa w sprawie  
chciałabym w sprawie w sprawie o  
Strumpfie, pozmyj przy wyjeżdżam  
Poznam)

W tym celu proszę Państwa, że  
"Kryształ" mi żyje, jako bardzo  
jest potrzebne i obecnie pracuje  
Fundacja, kiedy organizujemy  
Serjs-Zjedł ut Strucy wojny ko-  
bit w wojnie światowej i wiele  
dobrze mi spracuje dla siebie  
"Przedmiot"!

Szanowny Państwo Kolego, proszę  
może Państwa za opóźnieniem dostaw  
we materiały.

A ochrotańce chciałbym nie przyjąć  
zdjęcia Krzy i Państwa

Bo bardzo serdecznie pozdra-  
wiam

Elżbieta Zawacka

Zdzisław Kurowski  
al. Wojska Polskiego  
80-268 Gdańsk-Wrzeszcz

Gdańsk, 30.09.96r.

Szan. Pani

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka  
ul. Gagarina 136m26  
87-100 TORUŃ

Spełniając życzenie Pani Profesor wyrażone w liście z 24 br przesyłam w załączeniu zdjęcia mojej siostry Haliny oraz moje w celu wykorzystania ich w opracowywanej dokumentacji biograficznej. Równocześnie chciałbym odpowiedzieć na niektóre Pani pytania. O Strumfie nic dodać nie mogę ponadto, co już wcześniej napisałem. Widziałem go raz w życiu - odbierał ode mnie przysięgę i to wszystko.

W 1988 r. w Poznaniu podjęto wydanie Encyklopedii Wielkopolski Walczącej, w której biogram mojej siostry opracował mec. Jacek Nikisch. Moja siostra była jego najbliższą współpracowniczką podczas okupacji w Warszawie. Niedawno mecenas Nikisch zmarł i nie wiadomo, czy Encyklopedia została wydana. Znany mi jest adres mecenas, bo zwracał się do mnie w sprawie działalności H.K. na Pomorzu :  
Jacek Nikisch  
ul. Ściegiennego  
60 -136 Poznań

Podobno wdowa po mecenasie przekazała jego materiały do jakiegoś archiwum w Poznaniu. Być może Encyklopedia jednak została wydana.

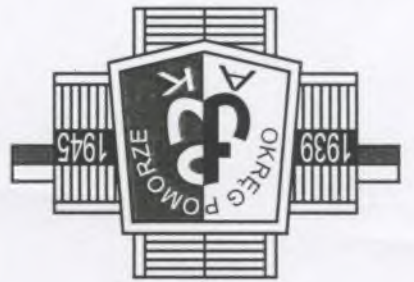
Za zaproszenie do udziału w Sesji 16.11.br. dziękuję -  
- postaram się z tego skorzystać.

Przesyłam wyrazy szacunku i serdecznie pozdrawiam

  
Zdzisław Kurowski



(3)



FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax/☎ (0-56) 65-22-186  
http://www.um.torun.pl/~archAK,  
e-mail: archAK@um.torun.pl, topak@poczta.onet.pl  
Konto: WBK Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

Skłonił  
Marcin Zdzisław Kurkowski  
Al. Wojska Polskiego  
80-268 Goleńsk

tel. 02. 3659 Pom / 6002

- kolejni f. dz. 3499 u  
- spracze pionon  
- wydł. specjalne "Buletyn"  
- inf. o Muzeum + Memoriat

Szanowny Panie Zdzisławie!

Serdecznie dziękuję za list -  
tenże, w której znajdziemy się Pana  
dokumenty dokonatam zmiany - na Marcin  
Zdzisław Kurkowski.

Do karty dotarłam wydanie  
specjalne "Buletyn" a także informator  
o Muzeum Fundacji wraz z komunikatem  
Memoriatu.

Łączę pozdrowienia i wyrazy  
szacunku. Z poważaniem  
E. Skerśka

Toruń 27.09.2002r.

T:O: 669/1328 Pom.

Toruni

Sturowski Marcin Edsistras

V /arty informacyjne  
ks. 8



*Robertynne 1*

Kurowski Zdzisław - utrzymywał głównie kontakt z J. Gierszewskim, od niego otrzymał nominacje na kierownika grupy. Po śmierci J. Gierszewskiego nie utrzymywał kontaktów z TOW "Gryf Pomorski". -

Źródło: K. Ciechanowski - obsada pers. TOW Gryf Pom. "Pomerania" 1977/5.

Tovni 2  
Kobruim, ne

Kumowski Zdristeu  
Zabieret qtos ne zdoreniu  
šnodwiske Pom. Owr. Godeuiku  
2 dn. 8. 03. 93 (m xvii) 45  
Zob. tenhe šnodwiske Pom.

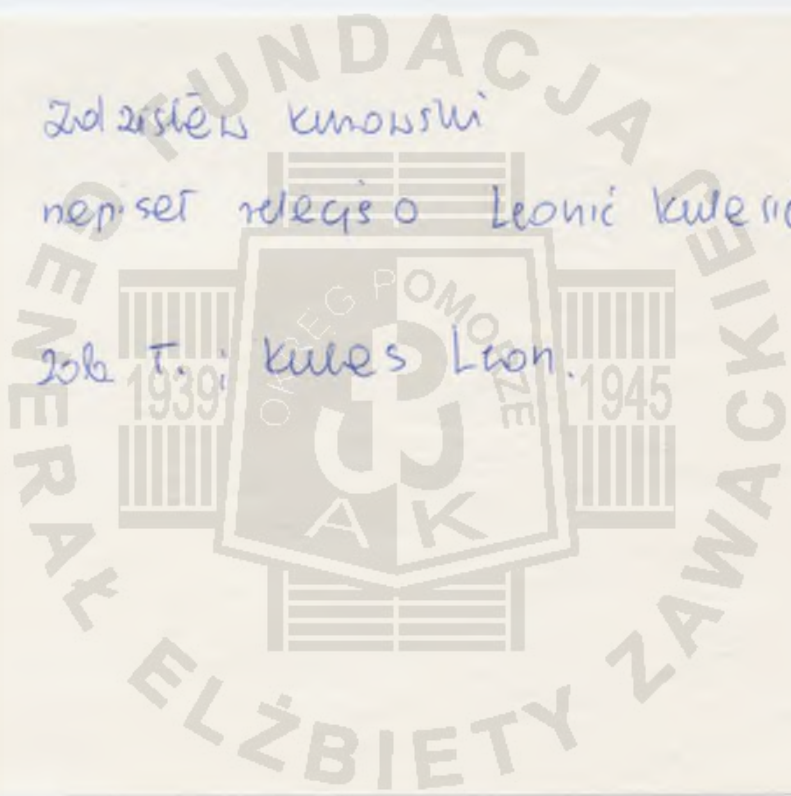
H.M.M.



Zdarszenia Kurowski

napisał reżys o Leonie Kulesie

1939-1945  
1939 Kules Leon 1945



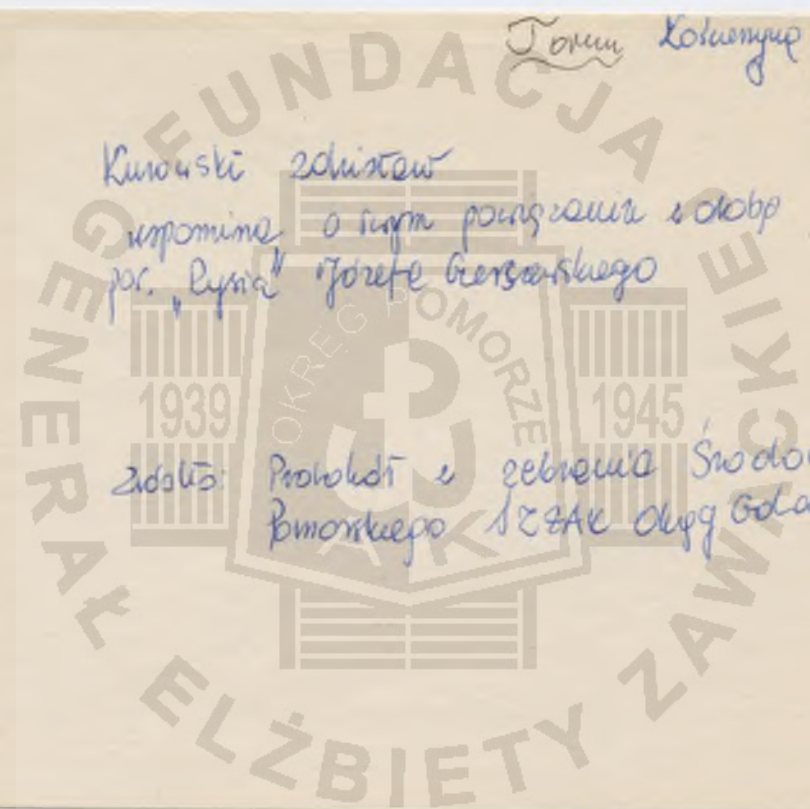
Forum Koloniję Główna 5?  
Gryf Pom?

4

Kurowski zduistaw  
wspomina o tym pomyśle i dobp  
por. Ryma i Józefa Gierskiego

1939 1945  
Zadania: Przekłoni i zebrała Środowisko  
Pomorskiego SZAK Oleg Gdaiski i du  
30.12

2a





24

Tomii Koswery  
Lurowski Zdzisław JOW Gr. Pa  
5

- ppor. sztomek JOW  
Gryf Pomorski

zob: relacja Helimy Lurowskiej  
t. osob. nr K-51

88 199

Tomii

kościelnym  
Gryf Pom.

## Kumowski zdrisłak

Wspomine o swoim pompieniu z  
osobą „Rysie” - Gierszewskiego Józefa,  
dusza jego remondowanie jako brimply  
alut spokadokany bierpawem „Gryfie Pom.”  
Wspomine także, iż znał Gierszewskiego,  
jako dobrego i szlachetnego młodca, nosze  
Kumowskiego.

Zob. Protokół z VII zebrań „Środ. Pom.” SZŁAK

H.M.M. Opr. Gdewski 2. 3.02. 92 r.



Kucowski Zdzisław, ps. „Marian”

KOŚCIERZYNA

Towin 7

całonek „Gryfa Pomorskiego”,

zaktualiz. komórki organizacyjne „Gryfa”  
w Towiniu i Chetmizy

zob. Jan Karubowski: „Służby specjalne  
GESTAPO smiesz UB...”, aut. Gasiorowski  
Andrzej, Gdańsk 2008.

s. 199

s. 498

On II/11

++ Hurowski Leśław Tomu. 8

Zmarł 8.05.2011 w Gdaińsku

- Inf. telef. Janiny Kurkowskiej -  
- Kurkowskiej.

AN. v'11



Murowski  
Marcin Zdzisław

